Rok II. Lwów, Niedziela 2 Marca 1879. N. 57.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE — WYCHODZI CO NIEDZIELA.

Prenumerata wynosi we Lwowie:

rocznie	9 zł. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
kwartalnie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

Na prowincji (z przesyłką pocztową):

rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „

W Poznańskiem i Prusach 6 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 8 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

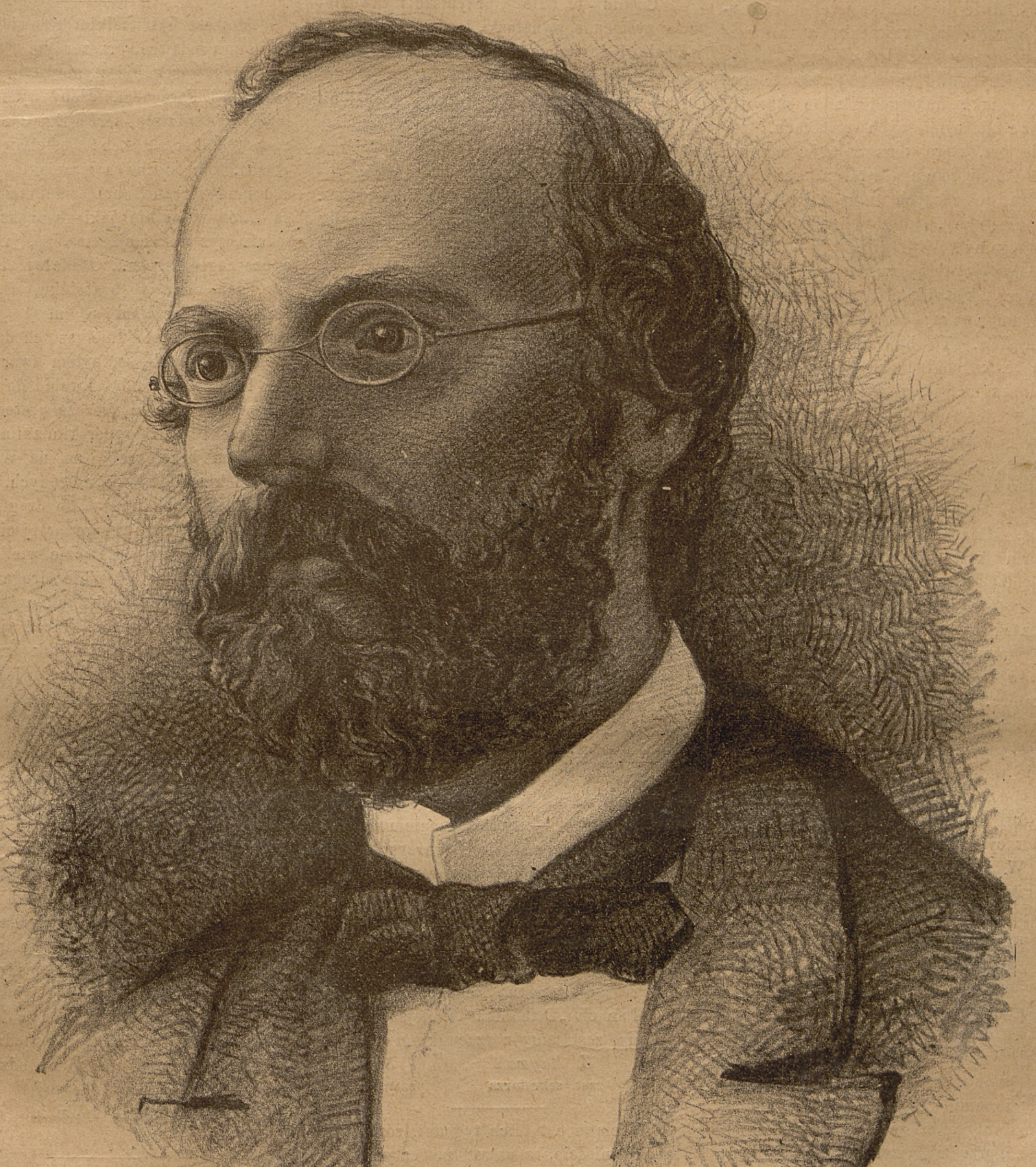
Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi lub prenumerować w księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Numer pojedynczy 25 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 6 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja *Dziennika dla Wszystkich* znajduje się przy ulicy Ślósarskiej l. 2 (Chorążczyzna), gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji *Dziennika dla Wszystkich* we Lwowie. — Listy do Redakcji i Administracji powinny być frankowane. — Drobne rękopisma nie zwracają się.

Główny współpracownik: M. D. Chamski.



DR. MED. ALFRED BIESIADECKI

PREZES AUSTRJACKIEJ KOMISJI LEKARSKIEJ, WYSŁANEJ DLA ZBADANIA GRASUJĄCEJ DŻUMY W ROSJI.

Ważność i znaczenie

gruntownego i wszechstronnego wykształcenia zmysłów.

(Według Selbera Volksschule).

Prawdziwe wykształcenie wszystkich zmysłów, szczególniej wyższych — wzroku i słuchu, jest i pozostanie największem zadaniem wychowania, jest ono podwaliną, na której każda dalsza nauka spoczywać winna. W tym kierunku jednak wychowanie dzisiejsze słabe dotąd zrobiło postępy. Trudno do uwierzenia, jak fałszywie widzimy i słyszymy, jak zmysłami rzeczy całkiem inaczej spostrzegamy, niż są w istocie; ileż to przedmiotów nie widzimy, które są przed nami, a ileż znowu widzimy takich, których nie ma? Dziwić się należy, jeżeli porównywamy spostrzeżenia prostaczka z spostrzeżeniami uczonego specjalisty. Czegóż to nie dostrzega przyrodnik na małej roślince, a co prosty człowiek? Jak niedokładne są opisy tego, który nic o istotnych różnicach i cechach nie wie, które terminologja botaniki posiada? Czegóż to nie dostrzega prawdziwy baletmistrz po naszych minach, ułożeniu, ruchach, czego my, ani w dziesiątej części nie dostrzegamy?

Właśnie w tym czasie, kiedy nauki przyrodnicze tak szybkim krokiem postępują naprzód, mało zwraca się uwagi na kształcenie zmysłów. To bowiem, co w naszych szkołach nauką poglądu się zowie, jest tylko okruszyną, którą na ukształcenie zmysłów ofiarujemy. Pewny stały wzrok, który wskróś przenika, jest niejako przygotowawczym warunkiem do estetycznego wykształcenia, widzieć wszystko, co jest i jak jest, i nic nie poddawać, czego nie ma. Malarz, który swe oko i zmysł, co do form i kształtów wydoskonalił, czegoż to nie widzi — podczas, gdy nam brakuje już jasnego, pewnego pojęcia pojedyńczych barw. dlatego to pojęcie nasze o barwach zazwyczaj niepewne, niejasne. Ze stu ludzi wie zaledwie jeden, co właściwie jest „czerwony kolor“. Przedłóżmy komu rozmaite odcienia barwy czerwonej, i każmy mu wybrać czysty kolor czerwony, to niezawodnie omyli się w wyborze. Nawet malarze nie zawsze są szczęśliwi w tym względzie. Sławny fizyk i fizjolog Helmholtz wykazał, że biegli optycy, czystego błękitu oznaczyć nie mogli. W analizie spektralnej barwa błękitna prawie jedną trzecią zajmuje i jest w wielkiej ilości linij Frauenhofera podzieloną; przy której linji jest istotny błękit, zaledwie zdołał sławny Helmholtz wykazać. Malarz patrzy całkiem innemi prawie, jakby dotykalnemi oczami, dostrzega on w błękicie część czerwonej barwy, a w czerwonej błękitnej, podczas gdy my widzimy tylko kolor niepewny. Prawie każdy malarz widzi przyrodę innemi oczami i maluje ją inaczej. Kilku malarzy może jednę i tę samą osobę malować, a przecież wizerunek będzie różny, a mianowicie portret będzie tem więcej odmienny, im bieglejsi malarze go robili i im więcej przelali weń swego duchowego zmysłu pojmowania. Sławna Vittoria z Albano, która uchodziła za skończony ideał piękności, była portretowaną przez wielu europejskich malarzy, a jakże różne te portrety?

Już sam ustrój zmysłów robi tu wielką różnicę. Każdy ma inne oko, ba — jedno oko widzi inaczej, niż drugie, jedno ma ciepły, drugie zimny odcień barwy; jedno widzi więcej czerwono, drugie więcej niebiesko.

W muzyce łudzimy się także bardzo w ocenianiu i poznawaniu tonów. Mało ludzi posiada znajomość raz przekreślonego C; mało jest wykształconych, którzy mogą z jednego akordu wyszukać pojedyńcze tony. Wychowania, a mianowicie szkoły jest przedewszystkiem zadaniem rozwijać naukę dostrzegania. Jestto wprawdzie darem wrodzonej zdolności, ale także ćwiczenie zmysłów oddaje wielkie usługi.

Czemuż to należy przypisać i zawdzięczyć tysiączne wynalazki i odkrycia, jak nie zmysłowi dostrzegania? Ten zmysł naprowadził myślicieli i badaczy na drogę zdobyczy w dziedzinie wynalazków i odsłonił światu wielkie tajemnice ukryte w skarbnicy przyrody. Wszakże od wieków były one w świecie przyrody! Lecz ludzie, jakby potrącali o nie, patrzeli źle — nic nie widzieli. A ileż to jeszcze dzisiaj przed nami zasłoniętych tajemnic, o których, jak mówią, ani filozofom się nie śniło!

Na tem polu wychowania publicznego zasłynął znakomity Froebel urządzając dla dzieci ogródki, które umożebniają wszechstronne i harmonijne rozwijanie zmysłów, i stają się podstawą do dalszego, wyższego, duchowego rozwoju i wykształcenia. W tem leży wielka zasługa Froebla, twórcy psychologji dla dzieci, a jego głeboka myśl, której pierwszy krok w zakładaniu dla dzieci ogródków się urzeczywistnia, znajduje obecnie w świecie poparcie i wchodzi w życie.

J. K.

Kronika krajowa.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo! Wyczytawszy w czasopiśmie „Dziennika dla Wszystkich„ w artykule opisującym uroczysty obchód 406 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, który odbył się 19 b. m. w auli szkoly politechnicznej lwowskiej, — że urządzeniem tej uroczystości zajmowało się Towarzystwo politechniczne, — pospieszamy sprostować, że tak inicjatywa do urządzenia obchodu, jakoteż i samo urządzenie odbyło się staraniem wydziału towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej“.

Prosząc szanowną Redakcję o umieszczenie w łamach „Dziennika“ niniejszego sprostowania, zostajemy z szacunkiem

Z. Maywalt zast. sekretarza — *Stelcer* przewodniczący.

W ciągu ostatnich tygodni, rozchodziły się po mieście, a nawet po całym kraju alarmujące wieści, jakoby kolej Karola-Ludwika miała zamiar zmniejszyć etat swoich urzędników, a tym sposobem wielu z nich zostałoby bez zajęcia i sposobu do życia. — Wieści te tak dalece przybrały wszelkie pozory prawdy, że nawet jedno z tutejszych pism zamieściło, iż tutejsza dyrekcja powyższej kolei wydalila już kilkunastu urzędników. Wobec takiego położenia rzeczy, postaraliśmy się rzecz tę sprawdzić u źródła i, możemy zapewnić, że oprócz dwóch urzędników: jeden z telegrafu, a drugi z kolei, którzy dostali dymisję z powodów wynikłych z ich własnych osób — nikt z urzędników oddalony nie został. Co więcej, na zasadzie autentycznych informacyj, jesteśmy w stanie zawiadomić, że chociaż ruch transportowy zmniejszył się znacznie na kolejach, dyrekcja kolei Karola-Ludwika nie ma bynajmniej zamiaru wydalania urzędników i zaprowadzania tego rodzaju oszczędności, jak to robią inne koleje.

Mojżesz był wielkim człowiekiem, mądrym prawodawcą, przezornym wodzem, ale brat jego Aaron był wymownym i on to stawał przed Faraonem, ażeby wymową skruszyć zatwardziałe serce Egipcjanina... Do czego to zmierza? Ach! westchnienie to jest prośbą, żeby Jechowa izraelski ulitował się nad innowiercami chrześcianinami, a zesłał na Lwów w osobie jakiego wykształconego rodaka wyznania mojżeszowego, jakiego... nowoczesnego Aarona... O zdałby się nam zaiste, żeby tak po bratersku, a wymownie przedstawił braciom swoim i przezacnym siostrom, iż niepięknie jest chodzić po ulicach ławą czyli szeregiem zwartym i trącać łokciami goimów i robić do tego minę arogancką i mieć jeszcze pretensje, żeby oraz rzekł wielce rycerskim animuszem rozgorzałym braciom swoim na Wałach i na arkadach nad Pełtwią rzuconych, że i goimy mają cokolwiek prawa do drogi, mostków i jako tako swobodnego przejścia, i, żeby ich zapewnił, że wprawdzie wielki jest człowiek, który toruje sobie drogę kułakiem, i że odważny jest, lubo tak czyniąc jeszcze krzyczy „nu! czego pan trąca! aj...“ ale, że daleko milszy jest człowiek przyzwoity, a miłości zupełnej godzien, człowiek grzeczny.

Sic transit gloria mundi powiada łacinnik, a nam wolno przetłomaczyć dowolnie i rzec: o! karnawale, skończyła się twoja chwała, przeszła, jako cień znikomy. Gdyby choć szumny i głośny koniec! Gdzie zaś... Tam, gdzie kończono cokolwiek głośniej — dziś pozostała smutna rzeczywistość — trochę długów, kilka wspomnień i kilkunaście orderów kotylionowych. Pociecha w nadziei. Jeżeli już nic nie zostało, to mamy przynajmniej wróżbę rychłej wiosny. Donoszą z wielu stron, że zwiastuny wiosny, poczciwe bociany zawitały już na polską ziemię. Z dawna przywykliśmy się spodziewać czegoś na wiosnę, że nas to zawodzi, nie szkodzi, — nie zawiedzie bodaj to, co po wiośnie nastąpić musi, ciepłe lato i mniej potrzeb.

Na czas postu zapowiedziało galicyjskie Towarzystwo muzyczne sześć wieczorków muzykalnych pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego. Wykonywane będą utwo-

ry klasyczne i dzieła najznakomitszych kompozytorów nowoczesnych.

W ubiegłym tygodniu gościli w murach Lwowa szanowni nasi ziemianie z różnych okolic kraju. Przybyli na walne zgromadzenie rolników. Niepodobna nam podawać choćby w streszczeniu prac i obrad walnego zebrania, zaznaczamy jednak, że stwierdzono żywotność lwowskiego Tow. gospodarskiego, że powzięto uchwały zmierzające do podniesienia rolnictwa w ogóle, i bardzo ważną uchwałę, co do urządzenia kursów jednorocznych dla nauczycieli szkół ludowych, a to w celu obznajomienia ich gruntownego z zadaniami rolnictwa, z teorją i praktyką. Nauczyciele ludowi, jako najbliżsi ludu, najodpowiedniej spełnią zadanie krzewicieli postępu rolniczego pomiędzy ludem, lecz potrzeba, ażeby nauczyciele ci sami najprzód poznali rolę i co z niej zrobić można Takie były pobudki, które wpłynęły na uchwałe wzmiankowaną wyżej, co do otworzenia kursów dla nauczycieli szkół ludowych.

Jednocześnie prawie odbywały sie posiedzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Ważna ta dla rolników instytucja kredytowa wykazuje w sprawozdaniu dobre rezultaty z obrotów pieniężnych, zaznacza jednak, że pobory fiskalne wzrosły w roku ubiegłym o 3%.

Rzadki jubileusz, bo 30-letniej działalności parlamentarnej, obchodzili Polacy w dniu 12 b. m. w Berlinie.

Pan Juljusz Pilaski, obywatel ziemski W. Ks. Poznańskiego i dawniejszy sędzia sądu apelacyjnego w Poznaniu, lat temu 30 wybranym został przez miasto Poznań do zwołanego po raz pierwszy sejmu monarchji pruskiej. Wraz z nieboszczykiem Gustawem Potworowskim układał wtenczas pan P. ustawy Koła polskiego, które do dziś dnia są obowiązującemi dla każdego posła polskiego w Berlinie. Główną zaletą tych ustaw jest wyrażona w nich solidarność wszystkich Polaków posłów, w ich wystąpieniu i głosowaniu w sejmie, podług uchwał zapadłych większością głosów w Kole polskiem. Solidarność ta przyczynia się, że garstka Polaków w sejmie berlińskim, pomimo indywidualnych zapatrywań swych członków, jak jeden mąż występuje wobec wrogiego nam żywiołu niemieckiego. Gorącym też stronnikiem i czuwającym stróżem tej idei „koniecznej solidarności“, pozostał jubilat do obecnej chwili; to też głos sędziwego posła napominający w Kole kolegów do zgody, nigdy bez skutku nie przebrzmiał, i dano mu przydomek Nestora. W zamian też, wyborcy W. Ks. Poznańskiego, uznając zasługi jubilata, bez przerwy od lat 30 wysyłali go ze zmianą tylko okręgu wyborczego, jako swego reprezentanta do Berlina, a w dniu jubileuszu Koło poselskie *in corpore* i deputacja akademików Polaków w Berlinie, złożyli jubilatowi w imieniu narodu hołd wdzięczności. Liczne też adresy i telegramy ze strony wyborców, które jubilat w tym dniu odebrał, służyć mu mogą za dowód że życie jego, które poświęcał w obronie zagrożonej germanizmem narodowości, nie było daremnem.

W pewnym domu w Warszawie, trzyletnia córeczka, ukochane dziecko rodziców, już od kilku tygodni była cierpiącą. Wezwani lekarze dość długo badali źródło choroby i wreszcie zaopinjowali, że jest to polip w nosie, który wymaga natychmiastowej operacji. Ponieważ polip ten był szczególnego rodzaju, przeto p. doktor-operator prosił rodziców dziecka, aby się zgodzili na wykonanie operacji w klinice, w obec studentów wydziału lekarskiego. Rodzice zgodziwszy się na propozycję doktora, przywieźli dziecko do kliniki i z trwogą oczekiwali rezultatu operacji. Jakież jednak było zdziwienie wszystkich, gdy podczas badania gruczołu nosa dzieciny, w obec licznego audytorjum okazało się, że mniemanym polipem była pestka od pomarańczy, która usadowiwszy się w chrząstce nosowej, nie mogła być naturalnym sposobem ztamtąd usuniętą. Pestka ta puściła już dwa spore kiełki.

W tych dniach w okolicach Warszawy w bliskości jednej ze stacyj drogi nadwiślańskiej, odbyło się weselisko, o jakiem dawno nie zdarzyło się słyszeć. Gości proszonych i nieproszonych zebrało się paręset, na ugoszczenie których spotrzebowano: sześciu wołów, piątnastu wieprzy, dwie sarny, kilkudziesięciu zajęcy — i co najmniej setkę kur, kuropatw, indyków, gęsi i kaczek... Oprócz pokaźnej baterji wódek, win i porteru, wypito 60 antałków wina! Na przyjęcie gości (oprócz domu rodziców panny młodej), wynajętych było 10 domów, a w sześciu z tych tańczono przy dźwiękach kilku orkiestr wojskowych. Kolacja urządzona była w ten sposób, że druga, cukrowa, przypadła dnia następnego. Goście podzieleni byli na trzy kategorje i bawili się przez trzy dni.

Niech żyje gościnność!

Plotki i nieplotki.

Skończył się nareszcie karnawał... Był długi, jak modny ogon u sukni damskiej, mroźny, śnieżny, błotnisty, jednem słowem, zmienny, jak kobieta, wesoły i niemyślący o jutrze, jak szesnastoletnia panna, która ma jeszcze żółto w dzióbku, a czyściutko w serduszku, jak... ale tu mi zabrakło porównania, bo cóż może iść w porównanie z czystością serduszka szesnastoletniej panienki? Koniec końcem, głowy pięknych lwowianek pochyliły się pod popiołem długiego, znowu, jak długi karnawałowe przedwielkanocnego postu. Niedobre jednak wrażenie pozostawił po sobie upłyniony karnawał. Młodzież obtańcowywała, podkochwiła się, całowała pulchne rączki mam i ciotek za dobre kolacje, ten i ów dał się zrujnować na karetę, ale do ołtarza choć w cztery woły ciągnij — ani rusz! I po co doprawdy te karnawały, kiedy przy pomocy ich zaledwie kilka małżeństw w takiem dużem mieście, jak Lwów skojarzyć się może. Pierwszy lepszy kantor stręczeń małżeństw za granicą lepiej potrafi pracować dla matrymonjalnych celów...

Jeden ze znanych poetów, który wprawdzie nie przetłomaczył tylko dla dorosłych Boccacia, ale za to znajduje się w ścisłych stosunkach z panem Bartoszewiczem właścicielem gromady makulatury na Halickim placu, co mu niezawodnie zapewni nieśmiertelność na półkach antykwarni braci Iglów — otóż ten poeta, taki świeżo zmarłemu karnawałowi wyciął nadgrobek:

Tu leży karnawał,
Brał panny na kawał
Kawalerów *tyż*
A kysz! A kysz!

Karnawał, karnawał — a pod bramami Lwowa, nowa zbrodnia... W tych dniach do szpitala powszechnego, tak nazwanego Pijarów, przyniesiono głowę ludzką, odciętą od kadłuba i obdartą ze skóry. Posłaniec, który się zjawił z tym miłym podarunkiem, udał się wprost do dyrektora szpitala i trzymając głowę nieboszczyka zawiniętą w szmatę rzecze:

— Przyniosłem panu dyrektorowi głowę...

— A... a... a... głowę... głowę... to dla pana rządcy...

Posłaniec poszedł do pana rządcy, pan rządca myślał, że to głowa wołowa i odesłał ją przez tegoż posłańca do spiżarni... W spiżarni zakonnica zemdlała krzyknąwszy: „Człowiek, jak Boga kocham!“ Posłaniec myśląc, że głowa ożyła zaczął uciekać i przewrócił na schodach pewnego szpitalnego protokulistę, który oprócz opisywania chorych, lubi także opisywać po cichu i zdrowych — jednem słowem, zrobiła się tragi-komedja, p. t. „Głowa i serce pana rządcy w szpitalu“ która ma być przesłana na przyszły konkurs dramatyczny.

Iskierka.

Korespondencje.

Z Żołyni.

Z tego, co się poprzednio o Żołyni powiedziało, wynika, że matek podobnych pani Drabskiej nie ma tu wcale, i że w ogóle pod względem wychowania nie tak wiele byłoby rodzinom tutejszym do zarzucenia, bo żołyński szewc, których tu jest bez liku, wolałby dwa pociągle (przyrząd szewski używany naprędce przy karaniu dzieci zamiast dyscypliny) na plecach swego dziecka popsuć, aniżeli widzieć je próżnujące i ziewające z nudów, to też od najmłodszych lat przyzwyczajają je do pracy, tak chłopcy, jak dziewczęta, muszą pomagać rodzicom i szyć buty, a nawet w Żołyni, gdyby nie było młyna tuż przy drodze, i żydów jako świadków innego rodzaju zatrudnienia, śmiało możnaby powiedzieć, że wszyscy buty szyją, z tym tylko dodatkiem, że właściwi szewcy ku wygodzie okolicznych wieśniaków, a między inteligencją, jedni drugim na wyścigi, starają się tym sposobem przysłużyć. Właściwi szewcy robią z towarem swoim ciągle wycieczki na jarmarki, włóczą się po całej prawie Galicji wschodniej, a nieraz dotrą nawet blisko stolicy. Każdy też szewc żołyński już w początkach swego zawodu, nie przy schyłku swego życia z dumą powiada, że więcej; jak cztery tysiące

wieśniaków w swój towar zaopatrzył. Znani też są szeroko, daleko, a szczególniej od wszystkich burmistrzów miast i miasteczek, z którymi nieraz zacięte walki staczają o to, lub owo miejsce dogodne do sprzedaży. Mnie znani są przeważnie z dwóch przymiotów: zarozumiałości i głupoty, a szczególniej ten ostatni jest ich słabą stroną. Natomiast pomiędzy przekupniami znajduje się wiele mądrych głów, zawdzięczyć to mają jednemu członkowi z grona swego, panu Jakóbowi, który podobnie, jak drugi Demostenes, lub Sokrates często na rynku z całym zasobem prozy oratorskiej poucza swych towarzyszy i towarzyszki, już to tłómacząc ustawy państwowe, lub wydając jaki mądry sąd, już to zachęcając do zgody i jedności rozrywając równocześnie od siebie strony walczące z sobą na pięści zajadle, a niekiedy nawet objaśniając, jak to z drugiej strony ziemi ludzie na głowach chodzą, a przecież krew im mozgu nie zaleje, itp. różne dziwa. Mowców zatem w Żołyni nie brak, ale za to dotkliwie czuć się daje zupełny brak kominiarzy, bo zaledwie co pół roku zawita który z drugiego miasteczka. Wtenczas to biada kucharkom i gospodyniom, bo bez względu na porę obiadową trzeba wszystko z blachy sprzątać, wszelki opór nie ma miejsca, gdyż czekać do drugiego przyjścia znowu pół roku, to trochę za długo. Apropos kominiarzy, kucharek i pory obiadowej nie mogę tu pominąć milczeniem cichych zasług, jakie ze względów gastronomicznych położyła w naszem miasteczku niejaka pani Maciejowa, ta była ku wygodzie wszystkich przejeżdżających zmuszonych się tu zatrzymać, a szczególniej dla urzędników przybywających na komisje, co się bardzo często u nas zdarza, że nawet po kilka dni bawią. Najbardziej jednak korzystał ze zdolności p. Maciejowej pan M. inspektor podatkowy z Łańcuta, nie mógł się jej obiadów dość nachwalić, to też gdy p. Maciejowa w przeszłym roku przeniosła się do wieczności, nie wiedzieć, czy z żalu, czyli też innemi okolicznościami powodowany p. M. wydalił się zupełnie z tych stron, i już więcej nie przyjeżdża na obiady do Żołyni.

Co się tyczy straży ogniowej, to o zaprowadzeniu tejże nie ma mowy, pomimo dość częstych pożarów, trudno, nad siły nic wymagać nie można, a żołyniacy zadowoliliby się, gdyby chociaż jeden kominiarz stale między nimi przebywał. Ale za to starają się, aby był w miejscu sąd, bo natenczas już by się dowoli procesować mogli, a tak teraz powstrzymuje ich jeszcze oddalenie i zła droga, od szukania ciągłej sprawiedliwości. Pomimo tego jednak powszechnie kursuje wieść, że dla samej Żołyni musi być o jednego urzędnika więcej przy c. k. Sądzie powiatowym w Łańcucie.

Z nowszych ustaw słyszeliśmy o zniesieni lichwy, lecz ta u nas jeszcze nie weszła w życie, może, gdy będzie w miejscu sąd, doczekamy się pod tym względem lepszej przyszłości. Żołynia, jak to już pierwej było powiedzianem, słynie z konserwatyzmu, w skutek tego każda nowość doznaje okropnego losu, i tak gdy przed trzema laty c. k. Rada szkolna okręgowa w Jarosławiu zamianowała przy żołyńskiej szkole nauczycielkę, sławetni obywatele tego piaskowego grodu wręcz powiedzieli, że dzieci swych do szkoły posełać nie myślą, kiedy baba uczyć będzie, bo gdzieby ona co umiała. Wielu było takich, którzy utrzymywali, że świat się do góry nogami przewraca, kiedy już baby do szkół naselają. „Tego nam jeszcze brakowało", mówił jeden chrzestny ojciec do drugiego — gotowi nam i księdza w spodnicy przysłać, kiedy już taka przewrotność na świecie".

Narzekaniom tym wielce dziwić się nie można, zważywszy miejscowe stosunki, odkąd bowiem szkoła tutaj istnieć poczęła był zawsze jeden nanczyciel, taki stan rzeczy zapamiętała najstarsza generacja, nie dziw więc, że niszczenie dawnego porządku, wywołało powszechne wzburzenie. Tak samo rzecz się miała z nowym doktorem, który przemęczywszy zaledwie parę miesięcy uciekł razem ze Wszystkimi Świętymi, obawiając się śmierci głodowej. „Na co nam nowego, kiedy mamy starego, a zresztą od czegóż będzie szwab pod Leżajskiem, który doskonale suchoty i gośćce zamawia — albo stara Kurkowa, co tak dobrze róże zażegnywa? Na co nam nowych znajomości!"

W końcu nie mogę pominąć tego, że w Żołyni stoi wojsko, ułani, przez co miasteczko jest trochę ożywione. Ponieważ jednak pochodzę z Alp galicyjskich i pomimo przesiedlenia jestem w tej okolicy kozą więcej dziką, niż swojską, obawiam się przeto myśliwych, i w ogóle tych ludzi, którzy z bronią mają do czynienia, zatem osobistości tych tykać nie myślę. Wolę raczej pośliźgać się po zamarzniętym stawie, tylko pierwej muszę odbyć pielgrzymkę na Leżajsk, do Pacanowa, aby mię tam podkuto, bo na lodzie złamać nogę nie trudno.

Zanim jednak oddalę się, pozwól miła mieścino, że wprzód złożę ci życzenia moje.

Obyś wzrastała w oświatę i sądownictwo, oby w twoje ogrodzenia drewniane nawet starostwo i wszelkie inne władze polityczne i administracyjne zawitały!

Niechaj będzie telegraf, towarzystwo kominiarzy, kasa oszczędności, straż ogniowa, towarzystwo zaliczkowe i wszelkie inne dobroczynne instytucje — ja natenczas, chociażby z oddalenia podzielać będę wspólnie z twymi mieszkańcami radość powszechną. A gdyby jeszcze stanął most na Wisłoku, który utrzymuje komunikację z tobą szczególniej na wiosnę to zaręczam ci luba mieścino, że z całej Galicji mieszkańcy ściągaliby się tutaj, aby oglądać twe osobliwości. Kto wie, czyby natenczas nie została poruszoną kwestja założenia tu osobnej linji kolei żelaznej w celu połączenia się z zagranicą, z Kongresówką? A ileby przez to sama Warszawa zyskała! Nim to jednak nastąpi luba Żołynio bywaj mi zdrowa, bo ja wierna raz powziętej myśli podążę do Pacanowa.

W końcu, muszę jeszcze dodać, że w Żołyni buduje się kościół piękny w stylu gotyckim, wprawdzie ta budowa postępuje z braku funduszów żółwim krokiem, bo od 15 lat, lecz ostatnimi czasy dzięki hojności Pana Namiestnika, a z drugiej strony troskliwości i zabiegom ś. p. niedawno zmarłego proboszcza miejscowego ks. Ludwika Paszkowskiego, budowa znacznie postąpiła tak dalece, że dziś kościół prawie na ukończeniu. Niektórym obywatelom żołyńskim przy oglądaniu tego gmachu chodzi najbardziej o to, z którym kościołem krakowskim porównać go można. Ktoś radził, aby jeden z komitetowych udał się w tym celu do Rzymu, lub do tumu medjolańskiego, bo ztamtąd możnaby najprawdziwsze wynieść wyobrażenie o wielkości żołyńskiego kościoła. *Kózka.*

Sen poety.

FANTAZJA.

Gdy pierwszem tchnieniem witałem świat,
Owiał niemowlę grudniowy chłód —
Pierwsza to wróżba mych przyszłych lat,
Pierwsza to boleść u życia wrót.
Płacz zadrgał z piersi. — Któż bracia z was
Płaczem nie witał życiowych dróg?
Uśmiech przy śmierci uwdzięcza nas,
Bo ona kresem cierpień i trwóg.
Na łonie matki koił me łzy
Czarowny powab dziecięcych mar,
Tam młodociane rozkoszy sny
Wykwitający wzmagały żar.
Wtedy do niebios otwartych bram
Wznosił mnie urok nadziemskich sił;
Jasnych aniołów widziałem tam,
Każdy z nich piękny, ach! piękny był!
To znów pod lśniącem sklepieniem gwiazd
Zbierałem kwiatów perlistą woń,
Słyszałem piosnki śpiewaków gniazd
I biegłem, biegłem w zachwytów toń.
Lecz gdy w rozkoszy czarowny kraj
Nosił mnie Cherub w rąbku swych szat,
Sen niknął z powiek — przemijał raj! —
Była to wróżba mych przyszłych lat.

* * *

Gdy już rozkwitła młodość szalona,
Gdy dusza żarem poczęła lśnić,
Chciałem świat cały tulić do łona,
Ukochać ludzi i dla nich żyć.
Śmiało się do mnie wszystko tak mile,
Kryjąc w ułudzie uczucia pleśń,
Wtedy najpierwsza w miłości sile
Biegła mi z serca gorąca pieśń;
Lecz gdy złych przeczuć byłem daleki
W uroczych barwach rozkosznych mar,
Sen mi okropny skleił powieki,
By dać zwątpienie i zgasić żar.

* * *

Widziałem obszar, obszar bez końca,
Trefiony lśniącym promieniem słońca,
Gwiazdy błyskały z górnych przezroczy,
Złocąc odblaskiem dzionek uroczy.
W falach promieni wznosząc ołtarze,
Biegali ludzie po tym obszarze.
Tych ludzkich istot było tam wiele —
A wszędzie drgało jasne wesele.

Olśniony blaskiem, podchodzę z bliska —
Każdy mnie wita, całuje, ściska,
Każdy radośnie do serca tuli,
Obudza ufność, dobrocią czuli.
Wszyscy tak piękni, wszyscy tak szczerzy,
Urok tchnie z kobiet, starców, młodzieży,
Niebo wygląda z oczu i z czoła —
I brak im tylko skrzydeł anioła.

A w ciągłym wirze, w ciągłej pieszczocie,
Szczyt trzech ołtarzy wikwita w złocie.
Nad jednym drobnych dziateczek para
Unosi godło: *„Tu mieszka Wiara!"*
Nad drugim w ogniu wstęgą jaśnieją
Słodkie wyrazy: *„Jestem Nadzieją!"*
Nad trzecim, kędy szczytu pochyłość,
Błyszczy w półkręgu: *„Tu znajdziesz miłość!"*

Owiany blaskiem, zdumiony, drżący,
Puszczam się w szczęścia wir szalejący,
Na szczerość ludzi spoglądam szczerze,
Oni mi wierzą i ja im wierzę,
Oni się śmieją i ja się śmieję
Oni mieć każą, ja mam nadzieję

I cała ludzkość moja pieszczocha,
Zniewala kochać — bo sama kocha.

Cała godzina zbiegła w rozkoszy,
Nic mnie nie straszy, nic mnie nie płoszy,
Półsenny szczęściem, pijany szałem,
Nic nie pragnąłem, nic nie żądałem.

Wtem... ociężałe nadbiegły chmury
Czarnym się kirem skryły lazury,
Słońce zagasło, gwiazdy posnęły,
Straszne ciemności świat ogarnęły.
Na zieleń sine trysnęły lody,
Wicher z gromami igrał w zawody.
A wśród chaosu olbrzymia skała
Ponad przepaścią wygórowała.
Zamęt mnie zaniósł na jej urwisko —
Wszystko straciłem... śmierć była blizką...
Rwą się kamienie, głazy, opoki,
Przepaść podemną... w przepaści mroki...
Odłamy w locie świszczą nad głową;
Chcę się ratować, odżyć na nowo,
Lecz mi nie dadzą zaklęte duchy,
Co panowały wśród zawieruchy.
Dobrze mi znane były ich twarze,
Bo je widziałem w jasnym obszarze,
Tylko postacie zimne, grobowe,
Kształty przybrały na siebie nowe.
Przecieram oczy... patrzę... nie wierzę!
Twarz tylko ludzka — a dalej... zwierzę!...
Błagam potworów o życia chwilę
Na wpół w głębokiej zwisły mogile.
Każdy się śmieje, lecz nie tym śmiechem,
Co mi pieszczotę ronił oddechem;
Zamiast pomocy braterskiej ręki,
Widzę szyderstwo i nowe męki —
Zamiast uścisków, co mnie witały,
Znajduję wzgardę! — A tłum ten cały
Snuje się w wirze, syczy i wyje,
Krew świeżych ofiar w szaleństwie pije —
I cała jego szatańska władza,
Konając w zemście, z zemsty się zradza.

W ofiarnym ogniu, między tą burzą,
Szczyty ołtarzy w dymie się nurzą:
Wiara wężykiem w wichrze opada,
A na jej miejsce wybiegła: *Zdrada*,
Nie ma *Nadziei*, bo w jej zakresie
Skrzydlaty szatan *Zwątpienie* niesie,
Miłość spojrzenia nie rozwesela,
Bo wyżej nad nią *Nienawiść* strzela.

Smutno mi było, ach! bardzo smutno!
Walczyłem długo z siłą okrutną...
Nareszcie ołtarz ofiarny drugi
Puścił mi w serce zwątpienia smugi —
I nim do nieba zwróciłem oko,
Wicher mnie strącił w przepaść głęboką...

* * *

Sen zniknął . . . .
. . . .
Dalej biegłem w zachwycie,
Gdzie przyciągała rozkoszy siła,
Lecz prędko prysło uroków życie,
Bo... rzeczywistość sen powtórzyła.

Już dawny zapał we mnie nie tleje,
Straciłem wiarę w niebo i w ludzi,
Świat mi odebrał szczęścia nadzieję,
W złamanem sercu miłość mi studzi.
Lecz duch nieznany, co w duszy gości
Szepce mi zawsze: — Nie trwoż się synu,
Bo do Nadziei, Wiary, Miłości,
Możesz powrócić — po drodze czynu!...

Feliks Schober.

TEATR.

„Na dwóch stołkach" komedja w 2-ch aktach polecona do grania przez komisję konkursową im. Fredry.

Dnia 24 lutego przedstawiono pierwszą komedję poleconą do grania przez komisje konkursową. Dawniej pozostawiano możność ubiegania się o nagrodę tylko bezwzględnie dobrym utworom, co wykluczało młode siły prawie stanowczo. Zdaje się, że w komedji 2-aktowej pod tytułem: „Na dwóch stołkach", mamy się policzyć z talentem młodym, który posiadając pewne dane, nie posiadł jeszcze wprawy niezbędnej autorowi dramatycznemu. Przyjdzie i to z czasem, czego autorowi serdecznie życzymy. Obecnie idzie nam o wyszukanie zalet, usterki bowiem każdy znajdzie. Jeżeliby zalety zrównoważyły strony ujemne komedji, byłoby to już wielką wygraną dla autora, jak się domyślamy, młodego. Treść całej komedyjki można podać w kilku wyrazach: panna, cokolwiek emancypantka, raczej praktyczna, niż idealna, pragnie się wydać za mąż jak najlepiej. Pragnienie to objawia się w zręcznem utrzymywaniu dwóch młodych ludzi, jednego w istocie konkurenta, drugiego zaś, któremu się ani śniło ubiegać o rękę panny Kamilli. Z owych tedy aspiracyj, aczkolwiek nie ściśle serdecznych, ale gorących panny, wywiązują się kollizje — rzec musimy, że za słabo wyzyskane. Bądź co bądź autor złożył dowody znajomości kaprysów panny, czującej, że jesień się zbliża, dał oraz dowód znajomości serca w ogóle piękniejszej połowy rodu ludzkiego. Nie idzie za tem, żeby wszystkie panny w wieku lat 25 ubiegały się jedynie o mamonę — broń Boże. Ale, że wszystkie niemal skrytykują ubranie, krawatkę, ułożenie swoich narzeczonych, to nie ulega wątpliwości. W charakterze tym, jedynym wybitnym w sztuce, w konsekwentnem przeprowadzeniu go aż do końca, w djalogu żywym i naturalnym, upatrujemy zalety. Gdyby do zalet powyższych dodać można równie zręczną budowę scen pojedyńczych, zawsze uzasadnione wprowadzanie osób działających i równie dobrze, dobitniej uzasadnione wychodzenie tychże osób — to zapewne, że utwor ten pozostawiałby już bardzo mało do życzenia pod względem artystycznym. W końcu jeszcze jedna zaleta. Bohaterka za swoje niepiękne żądze złowienia bogatego męża, zostaje przykładnie ukarana — pozostaje na koszu.

Dla tych, którzy szukają wszędzie nieposzlakowanej niewinności i serc prostoty, wydać się może charakter panny Kamilli cokolwiek naganným. Pod tym względem spotęgowanie lub osłabienie wrażenia, zawisło już bezwarunkowo od artystki, grającej główną rolę. Zadanie to powierzone było pani Parżnickiej, która, wyznać jesteśmy zniewoleni, wywiązała się zeń po mistrzowsku. W scenach, mogących obudzić wstręt a przynajmniej niesmak, nie widzieliśmy owej jaskrawo chciwej grosza panienki, ale osóbkę, która marząc o życiu zbytkownem, o balach, zabawach i strojach, wpada w rozdrażnienie i w końcu sama wierzy, iż żądze jej nie są zimnem wyrachowaniem głowy, lecz w istocie jakimś niedoścignionym ideałem serca. Takiem pojęciem roli pani Parżnicka osłabiła znakomicie zbyt realistyczne znamiona charakteru danego — słowem zidealizowała go. Nie mniej świetnie i sądzimy, że zgodnie z intencjami autora oddana była scena z Kalińskim (p. Lubicz) w której panna Kamilla chce się zabawić w politykę, popisać nawet erudycją. Któż z widzów nie uczuł, że erudytka mówiła, jak — używając trywialnego ale tu odpowiedniego porównania, jak ślepy o kolorach. Ażeby dać uczuć nieświadomość osoby, która mówi o przedmiocie niby znanym sobie a w istocie nie ma o tem najmniejszego pojęcia, trzeba oprócz wniknięcia w szczegóły przedstawianego charakteru, wielkiej umiejętności w cieniowaniu i niezwyklej oraz miary poczucia artystycznego, by nie popaść w przesadę. Dla tego powtarzamy, że i sam autor nie mógłby sobie życzyć korzystniej a pięknie przedstawionego charakteru. W grze pani Parżnickiej wystąpiły wszystkie dodatnie i piękne strony; co było szorstkie i zbyt ostre, zniknęło prawie zupełnie. Rolę Tumańskiego, ojca Kamilli odegrał p. Fiszer bardzo sumiennie, z widocznem usiłowaniem stworzenia charakteru z postaci naszkicowanej tylko przez autora i to naszkicowanej po to, ażeby służyła za tło do uwydatnienia głównej postaci. W rolach podobnych jedynie tak znakomita rutyna jaką podziwiamy u p. Fiszera zbliżyć może postać niewybitną do godności charakteru Aleksandra, profesora i rzeczywistego konkurenta Kamilli grał p. Pieniążek. Młody ten artysta posiada wielce pożądaną zaletę: umie być swobodnym. Ta łatwość poruszania się na scenie nie zawsze wychodzi na korzyść artyście. W roli profesora strofowanego przez narzeczoną o brak szyku, wysyłanego do mistrza tańców po nabycie nonchalanse salonowej, wypadałoby być cokolwiek mniej swobodnym, więcej niezdarnym. W ogóle nie zaszkodziłoby trochę komizmu. Pan Pieniążek przedstawił nam tylko jedną stronę charakteru, powagę profesora i uczucie człowieka — zresztą nie wyglądał na człowieka, który się nie umie poruszać przyzwoicie, który zapomina o etykiecie. Zachęcamy go zresztą do korzystania śmielszego z dźwięcznego głosu; ton podniesiony w chwilach grającego w piersi uczucia — bynajmniej nie razi, a zwłaszcza jeżeli kto jak p. Pieniążek obdarzony jest z natury organem dźwięcznym, o skali dość rozległej. Pani Germau z maleńkiej rolki matki Kamilli, stworzyła typ maleńkich rozmiarów, trudno jednak z rzeczy niewielkiej zrobić potężnych rozmiarów charakter. P. Lubicz w roli bardzo niewdzięcznej, gdyż nie zostającej prawie w związku ze sztuką, a ograniczającej się na tem, że musi wchodzić, witać, słuchać i żegnać przypadkowych znajomych, złożył dowody staranności, za co mu się należy wszelkie uznanie. P. Skalski w maluczkiej roli służącego, robił o ile możności wiele śmiechu, lubo nie przesadzał bynajmniej. Jak widzimy, artyści pracowali szczerze nad powodzeniem sztuki, poleconej przez pierwszą komisję konkursową.

Teofil Szumski.

Opera. W środę popielcową przedstawiono: „Dziady". Przedstawienie tego arcydzieła słowa i muzyki, zyskało powszechne zadowolenie dość licznie zebranej publiczności.

W dniu 27 z. m. w obec całkowicie zapełnionej sali teatralnej, przedstawiono po raz pierwszy operę Mozarta p. t. „Don Juan." Z powodu braku miejsca, odkładamy recenzję z tej opery do następnego numeru.

Potoczne wiadomości teatralne. — Na scenie teatru warszawskiego przedstawioną została głośna komedja Augiera „Fourcham-

*

bault". Ze smutkiem przychodzi nam donieść, że komedja ta pod każdym względem zrobiła fiasco. Krytycy, jak Kaszewski i Bogusławski ubolewają, że scena warszawska nie posiada dostatecznych sił do wykonania tego rodzaju utworów. Sąd ich jakkolwiek zdaje się być surowym, jest jednak na prawdziwych faktach wyrzeczonym, znamy bowiem siły i środki sceny warszawskiej, (mówimy tu o kobietach, i śmiało można powiedzieć, że prócz pp. Rakiewiczowej, Deryng i Popiel, nie widzieliśmy tam choćby nawet i średnich zdolności, któreby dawały jaką taką rękojmię dobrego powodzenia. Biedna ta pierwsza scena nasza wkrótce stanie mitologicznie pierwszą, jeżeli monopol na wielkości nie ustanie. Zarząd teatru warszawskiego jest zasad nadzwyczaj konserwatywnych, i tak np. widzieliśmy w komedji: „Majster i czeladnik" rolę Basi, młodziutkiej naiwnej dziewczyny odegraną przez artystkę, która wyglądała na matkę biednego czeladnika. Ubolewaliśmy nad tym Kasperkiem, który był zmuszonym kochać się w tak poważnej, szacunku godnej matronie. Taka gospodarka zamienia teatr w instytucję bardzo dobroczynną, lecz szkodliwą dla samej sztuki. Krytycy, o których poprzednio wspominaliśmy, karcą surowo lichy przekład komedji Augiera zwracając uwagę reżyserji, ażeby z większą troskliwością czuwała nad czystością języka. Z nowości przedstawioną będzie komedyjka w 1 akcie p. t. „Inwalid". Sztuka ta przed kilkoma laty graną była na naszej scenie. Efemeryczne to stworzenie umarło po zapadnięciu zasłony.

— Na scenie poznańskiej przedstawioną została w tych dniach opera Moniuszki p. t. „Jawnuta". Krytyka chwali staranną grę i dobry śpiew panny Schürrer, byłej śpiewaczki opery naszej.

— Na scenie teatru krakowskiego przedstawioną została najnowsza komedja Zalewskiego p. t. „Dama treflowa". „Czas" wydaje sąd o tej sztuce zupełnie zgodny z orzeczeniem naszego recenzenta.

— Na scenach paryskich, jak zwykle „gonitwy". Do biegu stanęły następujące konie „Samuel Brohl" i „Przygody Bolskiego". Ojcem tych dychawicznych koni był Meilhac, matką V. Cherublier. Biedne małżeństwo literackie opłakuje obecnie życie dwojga istot, gdyż „Samuel Brohl" i „Przygody Bolskiego" wyciągnęły w połowie drogi do mety... kopyta.

— Nowa niby operetka p. t. „Le grand Casimir" zaczyna również jakoś nie domagać, lecz za to „Dzieci kapitana Grant'a" widowisko sceniczne, przerobione z głośnej powieści J. Verne'a, cieszy się liczną publicznością. Wieloryb kauczukowy odgrywa w tej sztuce wielką rolę, i może tylko on ściąga łatwowiernych Francuzów do przybytku sztuki. Niech żyje menażerja!

— Na przedstawieniu „Rigoletta" w Neapolu, Patti z Nicolinim śpiewający główne partje, opuszczali najpiękniejsze miejsca w 3 akcie. Publiczność napełniła teatr sykaniem, skutkiem czego spuszczono kurtynę i dyrekcja zwróciła widzom pieniądze. Prasa i opinja publiczna oburzone są na lekceważenie obowiązków przez śpiewaków, którzy powodzenie swoje zawdzięczają sympatji ogólnej.

— Tragedja Szillera: „Zbójcy", doczekała się iście oryginalnej reprezentacji. Oto w Konstantynopolu tureccy żydkowie wystawili ją własnemi amatorskiemi siłami, w języku... hiszpańskim. Przedstawienie miało cel dobroczynny i tak podobało się zebranym, że sztuka zaraz na drugi dzień była powtórzoną, przy ogromnym natłoku publiczności. Pytanie: kto więcej rozumiał: słuchacze, czy aktorowie?

— W Madras uorganizowała się trupa tak zwana wschodnia, mająca na celu obznajmiać publiczność ze starożytnym dramatem sanskrytu. Pięcioaktowa sztuka p. t. „Dukuntala", czyli „Zgubiony pierścień", rozpocznie szereg przedstawień. Reżyserja prowadzoną będzie na sposób angielski. Wyobrażamy sobie, że widzowie, z których nikt słowa nie zrozumie, doznają silnych wrażeń.

— Koleje niektórych przedstawicieli scen prowincjonalnych, przemieniły się rzeczywiście na koleje, — były bowiem dyrektor towarzystwa dramatycznego p. Henryk Modzelewski, pracuje obecnie przy drodze żelaznej Nadwiślańskiej; p. Sochaczewski, tenor niegdy truppy p. Trapszy, służy na teraz przy drodze żelaznej Warszawsko-Terespolskiej; p. Trojacki, bas, znany z występu i na scenie warszawskiej, oraz p. Józef Cybulski komik, przyjęli służbę przy drodze Warszawsko-Wiedeńskiej.

WALKA MIŁOŚCI

POWIEŚĆ

PAWŁA PERRET'A

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Więcej tylko przytomnością i przyjęciem na siebie naczelnej roli udało mi się nędzników ztąd wydalić; co zaś do mego naswiska, nie mam potrzeby go ukrywać, jestem hrabia Amiati, a przybyłem tu po to, abym panią bronił.

I to mówiąc, skierował wzrok badawczy na pannę d'Olivaie, bo chciał przeniknąć, jak oddziała na nią brzmienie jego nazwiska i czyli znanem pierwej już było. Nie powinien byłby o tem wątpić, gdyż mógł łatwo dostrzedz żywe poruszenie Edithy, która po chwili milczenia, położywszy głowę na poręczy krzesła i zamknąwszy oczy, jakby wspomnienia z przeszłości wyzywając, cichym tylko wymówiła głosem:

— A tak, — pan Włochem jesteś...

Pomimo szatańskiej przenikliwości, hrabia Hannibal nie mógł jednak odgadnąć istotnego znaczenia tych kilku słów, ani zrozumieć akcentu z jakim były powiedziane.

Po dosyć długiej pauzie, której hrabia nie przerywał zajęty rozwiązaniem zagadki, panna Editha nie zmieniając swojej pozy, ani otwierając oczu, tymże cichym i powolnym znowu zapytała głosem:

— Co brat mój zawinił, że go poszukujecie?... Za jaki występek macie go aresztować? więc zapewne wam niewiadomo, że on od roku już przeszło, wyjechał do Ameryki?

— Za co właściwie kazano przytrzymać pod strażą pana d'Olivaie, szanownego brata pani, tego ja nie wiem, być może, skutkiem jakiego fałszywego oskarżenia, intrygi, podejścia; przechodzimy czasy fatalne, zupełnego przewrotu praw i zasad społecznych, a które każdy niegodziwiec może zużytkować i nagiąć do swoich osobistych interesów i dążeń. Tłum szalony pochwycił ster rządu w ręce, pędzi na oślep po zpiętrzonych falach nagłego przewrotu, i przebiega ślad, pożarem i krwi rozlewem znaczy. Francuzi zwykli po francusku szaleć, rozhukanie się ich, zwykło do dna upadku i nicości sięgać.

— Nie krytykuj pan ich tak głęboko, ja przeczuwam, że w czynach pan ich sprawie służysz.

— Jeżeliby i tak być miało, żem się zamięszał w ten piekielny taniec, to zapewnie nie bez przyczyn, zupełnie mnie usprawiedliwiających. I jeżeli mam wyznać pani całą prawdę dla czego głównie, w tej chwili jestem tu obecny, przyjmij pani z zaufaniem szczerości mojej wyznanie i zapewnienie, że ponieważ trafiłem wypadkiem na trop nieprzyjaciół brata pani ścigających go, śladem idąc niedostrzeżony po tym tropie, nie chciałem z oka spuścić tej sprawy, ażebym w nagłym wypadku, panu Maurycemu mógł stać się użytecznym.

Gdy domawiał tego frazesu, panna d'Olivaie wzrokiem niedowierzania patrzyła na niego, a jakkolwiek hrabia w ciągu życia swego w obłudzie i przewrotności zahartowany, w tej chwili nie wytrwał i zdemaskował się przed silnem wejrzeniem niewiasty; głos wymówił mu posłuszeństwo i tonem fałszywym zaskrzypiał mu w krtani, a nareszcie zamilkł, pozostawiając w pamięci przykre dla ucha i myśli wrażenie.

— To wyznanie i zapewnienie, panie hrabio, jest zbyteczne — zdejmując z niego z wolna wzrok swój badawczy, a odwracając głowę w inną stronę, Edita z mocą i godnością dodała: — gdyż, panie hrabio... ja panu nie wierzę.

Jak tygrys celnym postrzałem rażony, cofnął się hrabia o kilka kroków i kurczowo się wyprostował, jakby do obrony lub walki, i w takiej pozycji przez kilka minut pozostawał, wpatrując się w niewiastę, która go mocą niezachwianej spokojności i silnej woli zachwiała i pokonała, oczy jego nie wyrażały gniewu, przeciwnie, błyszczały dzikim wyrazem zaczajonego drapieżnego zwierzęcia.

— Czuję się upokorzonym i skrzywdzonym — odezwał się nareszcie hrabia tonem ochrypłym, który miał oznaczać nastrój przemawiającego rozrzewnienia — lecz gdy pani idąc za popędem swego wewnętrznego tyle dla mnie niekorzystnego uprzedzenia, tak stanowczo odjęłaś mi wszelką nadzieję pozyskania jej zaufania, lub przynajmniej wysłuchania mnie przychylniejszego, nietylko więc moje usługi życzliwie ofiarowane, ale i oddanie się na pani rozkazy, byłyby teraz i niestosowne, a nawet zbyteczne. Widać, że okoliczności chwili, w jakiej się pani przedstawiłem, nieko-

rzystnemi były dla mnie i nie dozwoliły pani poznać mnie dokładniej.

— Owszem, te okoliczności uwydatniły pana dokładnie, i jeżeli pan się na nie uskarżać znajdujesz potrzebę, ja nie mam powodu, panie hrabio. Ani grą słów, ani układnością, nie potrafisz pan wpłynąć na zmianę przekonania mego, powziętego po pierwszem, a zatem niemylnem wrażeniu... Więcej panu nie mam nic do powiedzenia.

Hrabia w milczeniu pozostał, ale nie odchodził; wzrok jakby magnetyczną siłą kierowany, wracał zawsze i osiadał to na pięknych splotach warkocza, to na okrągłości ramion, to na drobnem i delikatnem ręku powabnej kobiety.

— Jesteś pani widać nieubłaganą, jak ten anioł, któremu Bóg zlecił ognistym mieczem wypędzenie pierwszego człowieka z raju — i w głosie hrabiego jakiś chociaż daleki przebił się dźwięk niby to rzewności lub rozczulenia. — Pani obudziłaś wstręt we mnie do tych band nikczemnych, które obecnie Paryżem rządzą, ponieważ znajdując się między niemi, tak jak oni zostałem przez panią oceniony... i tę wzgardę, jaka mi się w udziale dostała przelewam całkowicie na nich.

— Nie sądzę, by niebo i ludzie radością lub śpiewem to nawrócenie przyjęli.

Hrabia drgnął i skrycie konwulsyjnym poruszeniem ręce zacisnął.

— Jeżeli pani usługi moje odpychasz, przynajmniej radę przyjm życzliwą.

— Ja wiem, co mi pan chcesz radzić... Natychmiast opuścić to mieszkanie... wszak prawda? Nie, panie hrabio, ja ztąd tak prędko się nie wydalę, bo kilka dni dopiero, jak matka moja tu umarła...

— A jednakowoż nie należy lekceważyć pogróżki ludzi, z których rąk miałem honor i szczęście panią ocalić, i sądzę, że po tem wszystkiem, co tu przed chwilą zaszło, sposób, w jaki mnie pani traktować raczysz, nie jest ani słusznym, ani sprawiedliwym.

— Do mojej dla pana nieufności mogę mieć dawniejsze, nie tak już świeżej daty powody.

— Co do mnie, czuję się na siłach znieść wszelkiego rodzaju upokorzenia od osoby obdarzonej tylu zaletami. Nic mnie nie odstręczy od szczerej chęci służenia pani... Ofiarowałem pani schronienie u osób szlachetnych i pewnych, lecz skoro moją propozycją wzgardzono... (C. d. n.).

Kronika zagraniczna.

W paryzkim „Journal Officiel“, pomieszczono wiadomość, że i Francja postanowiła przyjąć współudział w międzynarodowym komitecie sanitarnym, zadaniem którego jest dokładne zbadanie epidemji w gubernji astrachańskiej.

W tym celu wydelegowanym został doktor Chervin, który też w tych dniach udać się ma do Rosji.

Charakterystyczny wypadek! Margrabia de Lorne, przybywszy jako wicekról do Kanady, wydał bal sprosiwszy liczne grono dam. Uroczystość wszelako nie udała się, gdyż na błękitnych biletach, które wezwanym nadsyłano, była wzmianka, że suknie mają być wycięte. Kanadyanki nigdy szyi nie obnażają i dla tego nie zebrały się.

W Anglii i Walli jest obecnie 15 arcybiskupów i biskupów, licząc w to sufraganów i koadjutorów katolickich. Księży jest 1903, podczas gdy w przeszłym roku było ich tylko 1874. Kościołów i kaplic katolickich 1122, zaś w roku zeszłym 1095. W Szkocji jest obecnie 6 arcybiskupów i biskupów, a roku przeszłego było trzech wikarjuszów apostolskich; księży jest tam 272, a przeszłego roku było 262 kościołów i kaplic 264, przeszłego roku 253. Ogólna liczba członków duchowieństwa w Anglji i Szkocji, licząc arcybiskupów i biskupów, jakoteż księży emerytów, wynosi 2.199 a ludność katolicką można szacować na 1.600.000 dusz, czyli przypada 1 duchowny na 740 wiernych.

Tak niedawno rysowano mapy wojny; dziś zaczynają dzienniki rosyjskie umieszczać w szpaltach swych mapy — pochodu dżumy. Taką mapkę podały „Birżewyje Wied.“, z objaśnieniem do niej. Ztąd czerpiemy tedy następujące dane:

Dżuma objawiła się najsamprzód na brzegu Wołgi, w Wietlance, w jednostajnej prawie odległości od Carycyna na północ i Astrachania na południe. Zrazu przeszła dżuma z Wietlanki do najbliższych okolic na obu wybrzeżach Wołgi, do Pryszybina (brzeg prawy), Udacznej i Michajłowski (brzeg lewy); dalej, skoczyła na północno-zachód, do wsi Staryckie (brzeg prawy), na północ od czarnego-Jaru, potem szybko się przerzuciła na południe do wsi Solitrenne (brzeg lewy). Odległość jednego skrajnego punktu rozszerzenia sie zarazy od 2-go Staryckiego od Selitrennego, (punkta te oznaczone są w doniesieniach urzędowych), wynosi blisko 200 wiorst. Pas kwarantannowy, wyznaczony w początkach zarazy: Butajewka-Ziemjany, na tyleż prawie wiorst długości; lecz, ponieważ kordon powinien się znajdować na obu brzegach Wołgi, więc linja cała kwarantanny — właściwie wynosi wiorst koło 400.

Ludność w tych miejscowościach ciśnie się ku brzegom Wołgi i Achtuby (ostatnia na wschód od Wołgi), bo większa część gubernji astrachańskiej składa się z nieurodzajnych przestrzeni piaszczystych.

Epidemja wybierała sobie miejscowości bardziej zaludnione.

Wiadomości z gospodarstwa.

Żadna pszczoła nie ukąsi przy podbieraniu miodu, jeżeli się nasmaruje ręce i twarz zwyczajną rośliną brazylijską (ocymum basylicum). Wtenczas sitka, ani rękawiczek nie potrzeba.

Sposób odświeżenia masła. Jeżeli masło zgorzkło, można je naprędce odświeżyć w następujący sposób: Wziąć cokolwiek tłuczonej saletry, zmięszać z nią masło i pozostawić do drugiego dnia.

Woda z drenów bardzo szkodliwa. W Anglji spostrzeżono, że woda drenowa przechodząca z roli silnie gnojonej, wywarła wpływ na zdrowie inwentarza, utratę apetytu i nabrzmienie członków; gdzie spadek tej wody się zbiera, tam trzeba unikać pojenia inwentarza.

O doświadczeniach z kukurudzą (koński ząb). Pod tym tyt. p. J. L. umieścił art. w „Gazecie Rolniczej“, na który zwracamy uwagę rolników, a to dlatego, że przedmiot ten zajmuje dziś agronomów całej Europy, są oni tego zdania, że przy karmieniu bydła, kukurudza powinna zająć pierwsze miejsce. Zdanie to wypowiedzieli i usprawiedliwili specjaliści, zebrani na kongres rolniczy w Paryżu, a zdanie ich opierało się na doświadczeniach, odbytych we wszystkich stronach Europy. Kukurudza daje plon najobfitszy, zfermentowana przechowuje się w dobrym stanie przez przeciąg czasu bardzo długi, zadawana krowom w tym stanie powiększa ilość mleka, równie pożądanym pokarmem jest d'a bydła na rzeź tuczonego; oto treść opinij wypowiedzianych przez wielu agronomów.

Próby robione w Rosji, wydały także pomyślny rezultat, kukurudza wytrzymuje suszę bez wielkie szkody, klimat na jej plon nie wpływa szkodliwie. Można być tedy pewnym, że i pod naszem niebem roślina ta odda znakomite usługi.

Krytyka, Nowiny literackie i artystyczne.

Panowie autorowie, nakładcy i księgarze życzący sobie, aby o ich książkach były obszerniejsze wzmianki lub rozbiory krytyczne pod niniejszą rubryką, raczą łaskawie nadsełać po jednym egzemplarzu do Redakcji „Dziennika dla Wszystkich“.

Niestrudzony w pracy J. I. Kraszewski, napisał znowu nową powieść „Dajmon“. — Druk jej rozpoczęła „Gazeta warszawska“. Utwór pomieniony Kraszewski poświęcił Wojciechowi br. Dzieduszyckiemu.

Jako dodatek do ostatniego numeru „Echa muzycznego“, załączono dla prenumeratorów tego pisma, które, mówiąc nawiasem, rozpowszechnia się, dwa utwory na fortepian: „Gawota“ Zygmunta Noskowskiego, „Żale dziewczyny“ dumkę Em. Kani i znaną śpiewkę „Pije Kuba do Jakóba“ w układzie czterogłosowym Wł. Żeleńskiego.

Ukazał się świeżo z druku czwarty i piąty tom „Wspomnień z ostatnich podróży Dra Teodora Triplina“, zawierający wrażenia z wędrówki po Austrji.

W Bytomiu, wyszła z druku książka pod tyt. „Stary kościół miechowski“. Jestto obrazek obyczajów wiejskich, napisany w narzeczu górno-szlązkiem przez ks. Bontzka. Jeden z krytyków wyznaje, że zabrał się do czytania nadesłanych sobie wierszydeł, raczej przez szacunek dla uczciwej pracy, krzewiących na dalekich kresach literaturę krajową, niż w nadziei, że w danym utworze znajdzie rzeczy prawdziwie piękne i poetyczne. Doznał przecież, jak opowiada, miłego tym razem zawodu — i oddaje „poematowi“ ks. Bontzka wielkie pochwały.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. hr. Ch. w L. Brakujący numer pocztą posłaliśmy. — To, o czem nam pani donosi, jest plotką, nic podobnego nie było. Dziękujemy za sympatję.

P. Spar. w T. Prosimy pana po raz trzeci o przysłanie naszej należności.

P. L. D. w R. Praca pańska nie kwalifikuje się do druku, zanim pan zaczniesz latać, naucz się wprzód chodzić...

P. Kamili w L. My także powtarzamy: „Ach!“ ale więcej nic nie możemy zrobić.

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

Galicyjski **Zakład zastawniczy i kredytowy**, w gmachu teatralnym. Wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe 7% z miesięcznem i 8% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagielońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Bank budowniczy, plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**. ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagielońska, l. 5. w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 6% z 90-dniowem, 5½% z 30-dniowem, 5% z 14-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5½ z 90-dniowem, 5% z 60-dniowem, 4½% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Tow. galic. kasy zaliczkowej, ul. Halicka l. 21. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności od 1 złr. do każdej wysokości, oprocentowując je po 6% z 3-dniowem, po 7% z 14-dniowem i po 8% z 30-dniowem wypowiedzeniem. Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Sokal i Lilien, ul. Hetmańska l. 8. Dostarcza nowe arkusze kuponowe do akcyj kolei Rudolfa za mierną prowizją, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, i monety pod najkórzystniejszemi warunkami. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

Byk et Sbrieser. ul. Hetmańska l. 4. Kantor wymiany. Sprzedaje i kupuje wszelkie papiery wartościowe i monety złote i srebrne pod najkorzystniejszemi warunkami. Zlecenia uskutecznia bezzwłocznie z prowincji i bez prowizji.

Towarzystwa Ubezpieczeń.

Slavia, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze. Reprezentacja we Lwowie, ul. Jagielońska, l. 5. Ubezpiecza od ognia, gradobicia, zabezpiecza kapitały i renty na przeżycie i dożycie, ubezpiecza wojskowych. Fundusz rezerwowy z gwarancją złr. 3,485.352 ct. 53, majątek złr. 3,052.147.

C. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście (założone w r. 1822). Reprezentacja we Lwowie, ul. Akademicka l. 5. Ubezpiecza od ognia, gradobicia i na życie.

Towarzystwo londyńskie ubezpieczeń od ognia **(Phoenix Assurance Company of London)**. ul. Krakowska l. 1. Istniejące od lat 100 z kapitałem zakładowym 4,000.000 złr. i funduszem dyspozycyjnym 10,000.000 złr. reprezentowane przez Dra Jana Fried.

Biura wywiadowcze.

Józef Birkle. Rynek, l. 40. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, wydzierżawianiu majątków ziemskich i miejskich, w umieszczaniu nauczycieli, nauczycielek i oficjalistów gospodarczych, lasowych i fabrycznych, oraz służby dworskiej. Utrzymuje skład herbaty karawanowej chińsko-rossyjskiej, po cenie od 2 — 4 złr. za pół kilo, wysiewki po 1 złr. 20 cent. za pół kilo. Opakowanie bezpłatne przy zamówieniu za zaliczką. Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia szybko i akuratnie.

Marja Tabaczkowska, ulica Teatralna l. 12. Załatwia wszelkiego rodzaju stręczenia, tak w miejscu, jak na prowincję, lub za granicę: nauczycieli, nauczycielek, bon, klucznic, prywatnych oficjalistów do gospodarstwa, lasów i fabryk, oraz wszelkiej służby dworskiej. Pośredniczy w sprzedaży domów, realności i dzierżawach, wyrabia wizy paszportowe.

Julja Witoszyńska. Rynek, l. 28. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i miejskich, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony i guwernantki francuskie, oficjalistów gospodarczych, lasowych, fabrycznych, oraz wszelką służbę.

Lekarze.

Juljan Stupnicki. Dr. Med., mieszka obecnie przy ul. Pańskiej (ku Stryjskiemu) pod l. 16 i ordynuje we wszystkich słabościach od godziny 2—4.

C. Caliga, ulica Skarbkowska l. 9 Dentysta miejski, uwiadamia, że w jego atelier wyrabiają się całe szczęki i pojedyńcze zęby podług najnowszych wynalazków; wykonywują się także wszelkie operacje i plombowanie zębów z najtrwalszych materjałów, mających kolor zębów — po cenach najumiarkowańszych.

Pensjonaty.

Izabela Cieleska, ul. Halicka, l. 37, I. piętro. Pensjonat dla panien, które oprócz szkolnych przedmiotów pobierają lekcje języków: francuskiego, niemieckiego, włoskiego, a na żądanie i angielskiego; w tymże pensjonacie mogą być pomieszczone panny z mieszkaniem i wiktem i wszelkiemi wygodami za mierną cenę.

Hotele.

Hotel **Kuhnów**, ulica Karola-Ludwika. Numera od 50 cent. do 1 złr. 50 cent. Restauracja. Usługa rychła i dobra.

Hotel **Warszawski**, plac Bernardyński. Urządzony z wszelkiemi wygodami. Numera od 60 centów do 3 złr. 50 ct. na dobę, apartamenta 6 złr. — Tamże Restauracja Edwarda Kratochwila, która otrzymała i poleca najlepszy i wyśmienity miód w butelkach i na miarę po cenach najniższych.

Restauracje.

Wilhelm Breitmajer, ulica Krakowska l. 17*m*, pod „Złotym Jeleniem". Nowo urządzona restauracja. Kuchnia zdrowa i smaczna, ceny potraw umiarkowane. Piwnica zaopatrzona w wyborne wina i piwa: okocimskie, pilźnieńskie i lwowskie. Usługa szybka.

Antykwarnie.

Salomona Igla Synowie, ulica Sykstuska l. 4. Skład książek najnowszych w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim, równie znaczny zbiór dzieł do historji polskiej odnoszących się, jako to: herbarze, statuta, kroniki i stare monety i t. p. Kupuje wszystkie książki i starożytności polskie, całkowite zbiory bibljoteczne i sprzedaje takowe po najumiarkowańszych cenach.

A. Menkes, ul. Krakowska, l. 9. Zakupuje różne książki pojedyncze i całe bibljoteki i płaci za takowe najwyższe ceny, przytem handel papieru i towarów galanteryjnych, bielizny męskiej i damskiej po najtańszych cenach; przyjmuje do druku bilety i koperty a la minut i t. p.

Handle towarów kolonjalnych i delikatesów.

Juljusz Adam. Rynek l. 30. Skład herbaty, kawy i rumu, oraz wszelkie likwory i rosolisy krajowego i zagranicznego wyrobu.

H. Chiger. Rynek l. 40. Handel towarów kolonialnych, cukru, kawy, herbaty chińskiej i rosyjskiej, rumu krajowego i zagranicznego, wina i porteru angielskiego, wszelkich gatunków likworów, rosolisów i wódek na miarę i butelki, po cenach niższych jak wszędzie.

Wyroby chemiczne.

Józef Klein. ul. Kaźmierzowska, l. 28. Ces. król. wyłącznie uprzyw. fabryczny skład farb i wyrobów chemicznych, poleca: wszystkie gatunki lakierów i pokostów, farby w oliwie i pokoście roztarte do pociągania, farby anilinowe, indigo, karminy, ekstrakty z drzewa farbowego, ultramarin, farbki niebieskie, bengalblau, we wszystkich jakościach, wyroby górnicze, farby ziemne, oliwy do maszyn i potraw, olejki eteryczne, esencje, wszystkie farby do malowania i farbowania; farby piórowe do litografji, dla pras ręcznych i maszynowych, farby dla gazet i dzieł, sadzę z lamp, pokost dla litografji, pokost dla pozłotników, pokost do wyzłacań, lak do etykiet, atrament autograficzny, szwedzkie zapałki, sznurki zapałkowe, kredę dla kawiarń i kredę do bilardów; wszystkie gatunki tranu wątrobianego i rybiego, smołę browarnicką, sosnową i szewcką, masę do zapuszczania podłóg; wszystkie gatunki karuku do pozłacań, rossyjski, koloński i medaljowy, bronzy, materjalne towary: kwas siarczany, saletrzany i solny. Cenniki wysełają się na żądanie franco.

Handle wędlin i różne mięsa.

Walenty Jakubowski, ulica Halicka, l. 12. Handel hurtowny wędlin różnego gatunku, sporządzonych smacznie, również zapas smalcu i słoniny po cenach przystępnych. Zamiejscowe zamówienia uskutecznia sumiennie odwrotną pocztą.

Organy kościelne i fortepjany.

Jan Śliwiński. ul. Kopernika l. 9. Pierwszy wyrób i skład w Galicji organów kościelnych systemu francuskiego (ekspresyjnych), rozmaitych rozmiarów i po najprzystępniejszych do wielkości tychże zastosowanych cenach. Utrzymuje na składzie pianina francuskie. Gwarancja lat 10.

Składy nasion.

Wilhelm Adam, plac Marjacki, l. 10. Pierwszy skład nasion i roślin poleca i przesyła starannie opakowane bukiety paryskie ze sztucznych kwiatów niczem nie różniące się od świeżych; stołowe od 2—20 złr., balowe od 2—10 złr., kotyljonowe bardzo gustowne od 10 ct. i wyżej; róże, kamelje, fjołki do włosów dla dam; bukiety i bukieciki ze świeżych i suszonych kwiatów, oraz ordery kotyljonowe w wielkim wyborze. Nasiona z ostatniego zbioru już nadeszły.

Teofil Łucki, plac Halicki l. 15. Główny skład wszelkich nasion (z filją w Czerniowcach), przytem bukiety balowe, ordery kotyljonowe, porządki tańców, narzędzia ogrodnicze i sztuczne nawozy.

Magazyny optyczne.

Maurycy Boscowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

J. Neuhoefer, ul. Karola-Ludwika l. 9. C. k. nadworny optyk. Skład przyrządów optycznych, matematycznych i fizykalnych: barometrów, przyrządów dla inżynierów, lekarzy, fabryk i szkół. Reperacje przyjmują się.

Składy broni i przyborów myśliwskich.

K. Tabaczkowski, rusznikarz, ul. Cłowa l. 2. Przyjmuje zamówienia na broń odtylcową we wszystkich dotychczasowych systemach. Reperacje uskutecznia jak najspieszniej.

Bronzownicy, zegarmistrze, jubilerzy i wyroby złote i srebrne.

Armatys et Moerl, zegarmistrz, ul. Halicka, l. 19. Wielki skład zegarów i zegarków złotych i srebrnych, z najsłynniejszych fabryk genewskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają z poręczeniem do lat dwóch. Cenniki na żądanie franco.

W. Grabiński, ul. Halicka l. 18. Jedyny skład dla Galicji zegarków z fabryki *Patek, Philippe et Comp.* w Genewie. Wszelkie naprawy oraz zamówienia uskutecznia z największą starannością.

Papier, materjały piśmienne, rysunkowe i galanterje.

Juljusz Klaften, w hotelu Angielskim. Skład papieru, towarów galanteryjnych i norymberskich, wielki wybór przyborów do podróży, zapas krawatek, kołnierzyków, manszetów i bielizny gotowej. Wykonywa bilety wizytowe, odciski różnego rodzaju na papierze listowym, roboty pieczętarskie i rytownicze, litery, monogramy, herby i korony na szory i czapki dla służących, guziki liberyjne gładkie, z herbami i t. p. Sprzedaje litery pojedyncze do znaczenia bielizny szt. po 10 ct.

J. Königsbergera, pierwszy wiedeński bazar, Rynek, l. 32. Skład towarów galanteryjnych, norymbergskich i bielizny, wielki wybór zabawek, przyborów do palenia tytoniu i cygar, parasoli, parasolek i wszelkiego rodzaju towarów pończoszkowych.

Magazyny nowości perfumerji, biżuterji i t. p.

J. Ahl, ulica Trybunalska l. 1. Skład krawatek własnej fabryki, kołnierzyków, manszetów, spinek, portmonetek, etui, albumów, parasoli, kufrów, perfum, mydeł, rękawiczek, szelek, skarpetek, pończoch; wachlarze ze słoniowej kości, grzebienie, kolczyki, medaljony i broszki; galanterje z drzewa i bronzu i t. p. po cenach najmierniejszych.

Magazyny bławatne, bielizny, i maszyn do szycia.

F. Knauer, plac Kapitulny l. 2. Magazyn towarów bławatnych, płócien i bielizny stołowej, materyj wełnianych, rypsów angielskich, czarnych materyj jedwabnych, aksamitów i manszestrów, kocy i kołder. Podwzory haftu przyjmuje do wybicia za mierną cenę.

Składy pościeli, płócien, dywanów i t. p.

J. Drexler i Synowie, plac Kapitulny, l. 2. Skład płócien i towarów bławatnych, dywanów i kap, gotowej pościeli i materaców własnego wyrobu, łóżek żelaznych i bielizny męskiej i damskiej.

Handle kapeluszy, czapek, przedmiotów do podróży i t. p.

S. Mütz, ul. Trybunalska l. 18. Poleca swój główny skład cylindrów i kapeluszy filcowych i materjalnych, chapeaux claques jedwabnych i kaszmirowych, czapek jedwabnych, sukiennych i futrzanych, uniformowych, dla urzędników, oficerskich i innych stopni wojskowych, kolejowych i liberyjnych — także wielki skład filcowych bucików damskich i mezkich, meszt i filcowych podeszew po najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia z prowincji wykonuje sumiennie, natychmiast, odwrotną pocztą.

Handle wyrobów żelaznych.

Marcusa Sprecher Synowie, ul. Kaźmierzowska, l. 32. Hurtowy handel żelaza, narzędzi rolniczych, gospodarskich, budowlanych i wszelkich wyrobów galanteryjnych, blachy miedziane, cynkowe i zacynkowane, białe, gwoździe w różnych gatunkach i t. p., po cenach najumiarkowańszych, sprowadzane z najpierwszych fabryk zagranicznych, z fabryk arcyks. Albrechta i

Steiermarku. Zamówienia z prowincji uskuteczniane szybko i sumiennie.

Magazyny sukna, kortów i wyrobów krawieckich.

Herman Ehrlich, ul. Sobieskiego l. 19. Magazyn ubiorów męzkich i dziecinnych; posiada ogromny zapas sukien wszelkiego rodzaju, a oraz i pracownię krawiecką. — Zamówienia uskutecznia szybko i podług najnowszej mody po miernej cenie.

Mozes Grau, ul. Skarbkowska l. 11. Handel sukien męzkich i dziecinnych z najlepszych materjałów i po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i rzetelnie, oraz przyjmuje w zamian stare ubranie za nowe.

Zakłady szewckie.

K. Gerlach, ul. Krakowska, l. 21. Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, z doborowego towaru krajowego i zagranicznego, po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia sumiennie i szybko.

Antoni Kityński, Rynek, l. 1. Pracownia szewcka, zaopatrzona w doborowe skóry, modną i elegancką robotę, przyjmuje obstalunki męskie, damskie i dla dzieci, tak miejscowe jak z prowincji i uskutecznia takowe najpunktualniej i po najtańszych cenach.

Karol Smutny, plac Bernadyński l. 1. Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, z materjału krajowego i zagranicznego. Wszelkie zlecenia miejscowe lub z prowincji uskutecznia rzetelnie i szybko.

J. Siedleczka. Zawiadamia Szan. Publiczność, iż przeniósł swoją pracownię obuwia damskiego i męskiego z pod l. 1 pod l. 6 przy ulicy Sykstuskiej, którą uprasza o łaskawe dalsze względy. Zamówienia mu powierzone wykonywa w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych.

Składy mebli i wyroby stolarskie.

Osias Drucker, ulica Jagiellońska l. 11, obok kasy oszczędności. Największy bazar mebli, zaopatrzony w najmodniejsze i najgustowniejsze meble po cenach fabrycznych. Obok tego utrzymuje na składzie w największym wyborze materje francuskie na pokrycia po cenach bardzo niskich. Szczególnie polecam krzesła z giętego drzewa po 2 złr. 15 cent. za sztukę — tuzin 25 złr. — Obstalunki zamiejscowe uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Klug et Buczaniewicz. Rynek, l. 36. Skład mebli krajowych i zagranicznych, materje na meble, ceraty, firanki i wszelkiego rodzaju zwierciadła po cenach umiarkowanych.

L. Kiesling, w gmachu teatralnym. Skład mebli w różnym gatunku z najpierwszych fabryk i najlepszych materjałów po cenach umiarkowanych, stare meble można zamienić na nowe. W wielkim wyborze materje do obijania mebli.

Wyroby blacharskie.

Alfred Krug, ul. Arsenalska l. 2 (obok kościoła OO. Dominikanów), ma zaszczyt polecić Szan. publiczności swój skład i pracownię wyrobów blacharskich, wszelkie roboty ornamentowe, dachowe, tak nowe, jak i reperacje, które dobrze i w najkrótszym czasie wykonywane będą. Wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i z prowincji uskuteczniane są szybko, rzetelnie i najdokładniej po cenie najtańszej.

Fabryki mydła.

Józef Reborowsky, ulica Kleparowska l. 24. Fabryka mydła marmurowego dobrze suchego i zwyczajnego, oraz mydełek glicerynowych i różnych toaletowych, po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się sumiennie. Główny skład mydła w Rynku l. 6.

Odlewalnia kruszców.

Ludwik Pisarski, formierz i odlewacz wyrobów sztucznych przy ulicy na Rurach l. 31, we Lwowie, wykonuje wszelkie roboty z cynku i bronzu, jako to: napisy lane wszelkich rozmiarów z literami wypukłemi, ornamenta, figury, herby, konsole, kapitele, arabeski, rozety, numera na domy, tablice nadgrobkowe i t. p., po nadzwyczaj niskich cenach. Zamówienia przyjmuje także modelarnia J. Surmy przy placu Halickim l. 13 we Lwowie.

Farbiarnie.

Cecylja Schwarz (przedtem Sołtys), ul. Jagiellońska l. 13. Pracownia farbiarska i przyjmuje wszelkie materje do farbowania, postrzygania i wywabiania plam pod gwarancją. Wyrabia na żądanie różne desenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

OGŁOSZENIA.

(50 **Pierwsza gal. spółka** 10-3)

wyrobu korków

we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 17.

poleca wyroby swe dla przemysłu i handlu po cenach fabrycznych zagranicznych, w najlepszych gatunkach, a mianowicie: korki dla browarów, dystylarni i fabryk wszelkich trunków, do zakładów wód mineralnych, aptek, laboratorjów chemicznych, drzewo korkowe dla fabryk machin, szewców i w ogóle gdzie tylko materjał ten jest do użycia. Zarząd fabryki przyjmuje do nauki chłopców i dziewczęta od lat 12 do 16. Zawód ten daje trwałe. wstępnie utrzymanie robotnikom.

Ignacy Górecki

fryzjer z Warszawy,

za zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 29 stycznia b. r. urządził **we Lwowie** przy placu Halickim l. 14 i **w Stanisławowie** przy ulicy Tyśmienickiej, zakłady fryzjersko-perukarskie i skład parfumeryj i wszelkich artykułów toaletowych, gdzie są salony do fryzowania, strzyżenia i golenia. Dla Pań wszelkie wyroby z włosów, przyjmuje także zamówienia czesania modnie i gustownie, oraz wypożycza fryzury na bale i t. p. (56-4-3)

Nowo otworzone wspaniałe i wygodne

Łazienki i parowa łaźnia

(49 na sposób wiedeński, 10-3)

we Lwowie, przy ulicy Szpitalnej, l. 4.

O wszelką wygodę dla Szan. Publiczności postarano się; tamże znajduje się restauracja i doborowe trunki, a do łaskawego uczęszczania najuprzejmiej zaprasza *J. L. Hüss.*

Łazienki „Św. Anny“

przy ulicy Akademickiej, l. 10,

odnowione i otwarte na sezon letni od 1 maja 1879 r., zaopatrzone są w wanny marmurowe i odpowiednio do wymagań Szan. Publiczności urządzone z wszelkiemi wygodami. **Ceny zniżone.** Całe i pół-abonamenta można nabyć każdego czasu. (47-12-3)

Zarząd łazienkowy.

Bardzo ważne doniesienie!

A. Balk, znany kupiec bydła i utrzymujący krowy dojne, otworzył dwa handle nabiału przy ul. Sobieskiego l. 21 i przy ul. Wałowej l. 24, gdzie można zamawiać wszelki nabiał i trzy razy dziennie świeże mleko dla niemowląt od jednej krowy lub od kóz. Dla dogodności Szan. Publiczności urządził tenże osobne pokoje do picia gorącego mleka, kawy i t. p. z pieczywem po najtańszej cenie. Z szacunkiem

(60-4-3) *A. Balk.*

Obniżenie procentu

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ulica Teatralna, w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw.

Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od **1 złr.** do każdej wysokości i oprocentowując takowe po **7 od sta.**

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia
„ 250 „ z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ z 20-dniowem „
„ 1.000 „ z 30-dniowem „

Od wkładek z 90-dniowem wypowiedzeniem 8 od sta.

(57-3-3) ***Dyrekcja.***

Codziennie w lokalu kawiarni dawniej Gawalewicza

przy ulicy Ormiańskiej l. 16

wiedeńska damska kapela i produkcje śpiewu

Zimne przekąski, napoje zimne i gorące, oraz prawdziwe wina reńskie. — Usługa szybka. (53-4-4)

Wstęp wolny. — Początek o godzinie pół do ósmej.

Korale

francuskie rznięte, neapolitańskie toczone

oraz

Biżuterje koralowe

poleca w wielkim wyborze po cenach stałych handel

Romualda Turasiewicza

przy ulicy Akademickiej l. 22 (38-12-3)

Zygmunt Mozer i Syn

we własnej realności, przy ul. Krasickich l. 5²/₄, polecają Szan. Publiczności swą znaną i w 1839 r. założoną

Pracownię ludwisarską

wyrobów mosiężnych, metalowych, do maszyn cukrowarskich, gorzelnianych i przynależnych części składowych.

Dzwony do największych rozmiarów

sikawki ogniowe dwu i cztero-kołowe, jakoteż ręczne **pompy** ssące i ssąco-tłoczące, **moździerze**, **lichtarze** kościelne i stołowe, **żelazka** do prasowania i wszelkie w zakres ludwisarski wchodzące artykuły, jakoteż wyrabiają do największych rozmiarów **odlewy żelazne** do maszyn i narzędzi rolniczych. Zakupują wszelkie kruszce po stałych cenach. (51-13-3)

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męskich, jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod Złotym Lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 cent.
kapsułek 80 cent.
wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. (75-?-3)

Antonina Buczyńska

ul. Grodecka, l. 51.

Egzaminowana akuszerka poleca się Szan. Publiczności, oraz pod wszelką dyskrecją przyjmuje do siebie potrzebującym odbyć słabość, zapewniając wszelką wygodę i umiarkowaną cenę. (82-4-3)

Wincenty Wilczyński

przy ul. Lwowskiej l. 872 **w Brodach**,

poleca swój obficie zaopatrzony **Handel wędlin** w różnych gatunkach, to jest: salami, kiełbasy, słoninę i t. p., po cenach przystępnych, zamówienia z prowincji uskutecznia sumiennie i szybko; tamże jest osobny pokój dla gości na śniadania i obiady. Abonamenta przyjmuje miesięczne za mierną cenę. (2-3-3)

Rudnicki Józef

(dawniej **C. Wieczorek**) w Krakowie,

hotel Drezdeński.

GŁÓWNY SKŁAD RĘKAWICZEK

wszelkiego rodzaju, kapeluszy i czapek. Gotowa bielizna męzka, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, płaszcze i kalosze gumowe, parasole i wszelkie przedmioty do podróży. (62-12-4)

Całe urządzenie sklepowe

oszklone, z wszelkiemi wygodami i t. p. przyborami, bardzo przydatne dla handlu korzennego, w bardzo dobrym stanie, które przed paru laty kosztowało 1,500 złr., ze sklepu W. Latinika, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość u gospodarza w kawiarni teatralnej w Tarnopolu. (12-4-4)

Marja Tygier

w Przemyślu, Rynek, l. 26,

poleca swój obficie zaopatrzony skład szkła, porcelany, lamp, luster, maszyn do szycia, wyrobów z chińskiego srebra i wiele innych przedmiotów użytecznych i zbytkowych, po najniższej cenie. (88-12-5)



Realność obszerna z zabudowaniami, przy ulicy Piekarskiej l. 57, jest w każdej chwili do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu żelaza w hotelu Langa. (58-5-3)

Kantor wymiany **Matzner i Holzer** przy ulicy Pańskiej w Rzeszowie, kupuje i sprzedaje efekta, losy i monety, wypłaca wygrane wszelkich losów, oraz eskontuje weksle wszelkiego rodzaju. Poleca także własny wielki **zapas anyżu.** (58-12-7)

Ważne doniesienie!

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż otworzyłam z dniem 1 stycznia 1879 r. przy ulicy Sykstuskiej l. 4.

Mleczarnię

gdzie dwa razy dziennie dostać można świeżego mleka i śmietanki, również zawsze świeżego masła do herbaty, własnego wyrobu, oraz serów różnego gatunku i bryndzy liptawskiej. Można także dostać gorącego mleka na szklanki

(36-4-3) *Marja Komunicka.*

Ważne dla dam!

Kostiumy damskie na reduty, różne fantastyczne **ubiory** i **domina** jedwabne, podług najnowszych żurnali paryskich i wiedeńskich, oraz **suknie** jedwabne i tarlatanowe wypożyczam na wesela i zabawy. Zamówienia wszelkie jak najspieszniej wykonane zostaną.

Polecam się względom Szan. Pań

(31-3-3) Z poważaniem

Marja Żymirska,

Gmach teatralny III. piętro, nr. 65

Hotel pod „Arcyks. Reinerem“

(dawniej Bindera)

w Brodach, przy ul. Złotej, l. 999,

poleca bardzo pięknie urządzone i ładnie umeblowane pokoje gościnne z usługą dobrą, po cenie od 50 ct. do 2 złr. na dobę. (37-3-4)

(29- **Najnowsze maski** 3-3)

ubiory charakterystyczne i fantastyczne do tańca, domina dla pań i panów, wypożyczać można po najtańszych cenach. Ulica Kamińskiego l. 1. I. piętro, gdzie restauracja p. Maksa.

W. Michalewski

rękawicznik i bandażysta

w **Tarnopolu** obok cukierni p. Engelfelda przy Targowicy końskiej,

poleca Szan. Publiczności swój nowo urządzony skład doborowych rękawiczek pragskich, glansowanych i jelonkowych, sukiennych i futrzanych, sznurówek, szalików, krawatek, kokard, kołnierzyków i manszetów, szelek, spinek i t. p. towarów galanteryjnych; jak niemniej obfity i doborowy magazyn damskich kapeluszy najnowszego fasonu, czepków, stroików, piór kwiatów i innych w ten zawód wchodzących przedmiotów. Pracując w rzeczonym zawodzie przez lat 14. potrafiłem obeznać się z potrzebami tegoż i jestem w możności wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadość uczynić. Mam przeto nadzieję, iż Szan. Publiczność nie od-(27 mówi mi swego poparcia. 4-3)

Franciszek Momocki

ul. Fredry, l. 3 we Lwowie

poleca swoją fabrykę wag decymalnych i wszelkich innych wag już cechowanych, ciężarków do tychże regulowanych, oraz wszelkich wyrobów ślusarskich do budowli i t. p. — przyjmuje wszelką reperację ślusarską i do regulowania wagi i ciężarki. Ceny umiarkowane, wykończenie dokładne i wyznaczonym czasie. (62-13-2)

H. PASZKOWSKA

Handel korzenny, win i delikatesów

w **Tarnopolu**, przy ul. Pańskiej

poleca swe towary kolonialne w najlepszych gatunkach i po cenach najniższych. (26-8-3)

Pierwsza ces. król. **uprzyw. fabryka**

Wózeczków dziecinnych



pod godłem: *„Pracuj a Bóg ci dopomoże“*

KAROLA KELLERA

we Lwowie, obok cmentarza Łyczakowskiego,

poleca wszelkie gatunki **wózeczków dziecinnych od 8, 10, 12, 14 złr. i wyżej**, wykonane bardzo elegancko, wygodnie, mocno i sumiennie. Gotowe do nabycia w największym wyborze na każde żądanie. Również za zaliczką pocztową, nie licząc kosztów opakowania. Panom kupcom odstępuje się odpowiedni rabat.

Fabryka za wzorowe wykonanie swych robót ozdobiona na wystawie paryskiej 1878 r. dyplomem honorowym. Na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r. otrzymała dyplom honorowy, najwyższą przez wystawę krajową udzieloną nagrodę. Na wystawie w Przemyślu 1870 r. srebrny medal rządowy i na wystawie lwowskiej 1877 r. medal zasługi.

Herbata! **Najtańsze źródło do nabycia** Herbata!

CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ HERBATY

J. H. CZACZKES

w **Brodach** (w Galicji) nad rossyjską granicą.

Olbrzymi handel chińsko-rossyjskiej herbaty, założony przed 40stu laty, zaleca swój wielki i znany skład Herbaty chińsko-rossyjskiej, jakoteż prawdziwego rumu Jamaiki i zaprasza na obstalunki. Zamiejscowym wysela spiesznie już z opłaceniem cła i uwiadamia, że porto pocztowe jest znacznie zniżone; paczki wysełane po 5 klg. bardzo małej ulegają opłacie. Na żądanie wysela cenniki gratis.

Rum! (1-26-6) Arak!

Ważne dla właścicieli ziemskich i dzierżawców.

Technik-agronom

z dostatecznemi wiadomościami teoretycznemi i dwudziestokilkuletnią praktyką, poleca się właścicielom ziemskim i dzierżawcom jako organizator wszelkich systemów racjonalnego płodozmianu zastosowanego odpowiednio do danej miejscowości.

Również nie są mu obce i inne gałęzie przemysłu rolniczego.

Wiosna jest najwłaściwszą porą do takich czynności.

Zobowiązania przyjmuje w Galicji i po za jej granicami pod warunkami następującemi: Za obszar do jednego właściciela należący w obejmujący mniej więcej pola ornego morgów 500 od jednego morga 50 cnt.

„ „ „	1000 „ „ „	30 „
„ „ „	2000 „ „ „	20 „
„ „ „	3000 i wyżej	15 „

Adres: Lwów ulica Sakramentek pod l. 1.

(91-?-2) ***Aleksander Morawski.***

Leiba Schleicher

owocarnia w hotelu angielskim. (6-?-3)

Cennik: — **(waga: pół kilo)** — Figi pudełkowe 36 ct., sznurkowe 20 ct. Daktyle amerykańskie 50 ct., tureckie 40 ct. Śliwki prasowane 36 ct., w pudełkach po 18 ct. Winogrona malaga 80 ct. Owoce francuskie kandyzowane 1 złr. 20 ct. Tureckie orzechy krągłe 24 ct., długie 28 ct., amerykańskie 32 ct. Migdałki 60 ct., tureckie tłuczone 35 — 50 ct.. włoskie tłuczone 50 ct., duże włoskie 14 ct. Marony włoskie 15 ct. Rodzynki sułtańskie 28 ct. Sardynki w oliwie (1/8 dose) od 32 — 35 ct. w oliwie francuskie (1/8 dose) 38 ct. Sardynki w oliwie *Philip et Canaud* (1/2 dose) 55 ct. Powidła węgierskie 15 ct. Śliwki suche 16 ct. Świece milowe Austrja po 43 ct., stearynowe wied. 65 ct., Milli 66 ct. Kalafiory kl. 50 ct. Także piękne pomarańcze i cytryny i różne ryby, ruskie śledzie i pocztowe, rozmaita dziczyzna — po najtańszych cenach.

W kawiarni p. Semel

codziennie wieczory ze śpiewami i muzyką złożoną z pięciu dam i dwóch mężczyzn, pod dyrekcją pp. W. Kreutner i Alfred de Betit, przyczem dobre trunki i potrawy przy szybkiej usłudze. Pierwszy występ sławnej welocipedystki panny **Anny Gebeler** i sławnej baletnicy panny **Marji i Elizy Merante.** (52-4-3)

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych Podróżujących, że mój przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 35 istniejący

Hotel pod „Koleją Karola-Ludwika“

z końcem lipca 1878 r. zwinąłem i na mieszkania prywatne zamieniłem, a od 1 sierpnia t. r. otworzyłem przy tej samej ulicy w nowo i elegancko urządzonym domu pod l. 23 (gdzie apteka p. Beisera)

Hotel pod dawną firmą.

Ażeby na łaskawe względy zasłużyć, dołożyłem wszelkich starań, aby zaprowadzić w tym hotelu największą wytworność, połączoną z wszelkiemi wygodami i wzorową czystością; dzwonienie telegraficzne, oraz staranna i szybka usługa, zostająca pod ścisłym moim dozorem — by zjednać zadowolenie Szanownych Gości.

Nowa **Restauracja** zaopatrzona jest w dobrą kuchnię i najlepsze trunki, przy najumiarkowańszych cenach.

W nadziei, że jak dotychczas tak i w przyszłości względów i zaufania P. T. Gości nie zawiodę, zostaję z poważaniem

J. Lazarus,

(42-6-2) właściciel hotelu pod „Koleją Karola-Ludwika“ przy ulicy Karola-Ludwika l. 23.

Zwracam uwagę Szan. Gości, iż niektórzy dorożkarze, z ominięciem ich obowiązku, mimo rozkazu Podróżnych, wiozą takowych do innych hoteli, na co proszę mieć łaskawą baczność.

Dla teatrów amatorskich.

Strażacy

utwór dramatyczny ze śpiewami *J. Hardowskiego* — muzyka *Kozłowskiego.*

Czysty dochód przeznacza się na cele towarzystw: Straży ogniowej ochotniczej, Harmonji i Sokoła

Cena egzemplarza 1 złr.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

K. F. Popowicz

w Tarnopolu. (5-52-5)

poleca własnego wyrobu **Masę** do zapuszczania podłogi która przewyższa wszystkie inne wyroby co do taniości i jakości po 60 cent. za pół kilo. Uprasza o łaskawe zamówienia.

Do tegoż handlu poszukuje się praktykanta.

Fabryka zapałek

Jeden, jedyny medal dla wszystkich wystawców zapałek na wystawie światowej w Paryżu 1878 r. przeznaczony, przyznany został polskiej firmie *C. k. uprzyw. fabryce zapałek Fr. Dydackiego i Towarzystwa przemysłowego* we Lwowie pod l. 57 1/2 przy ulicy Zielonej. Handlujący, raczą się z potrzebami swemi do swojskich wyrobów zwrócić, przez co przyczynią się do podnie-(79) sienia industrji krajowej. (12-5)

Nowo otworzony

Zakład fryzjersko-perukarski

w hotelu p. Puntscherta l. 24

w Tarnopolu

S. Kostynowicza

ze Lwowa (25-4-3)

utrzymuje wszelkie wyroby fryzjerskie i perukarskie, przyjmuje takowe zużyte do przerabiania lub zamiany, posiada również skład artykułów toaletowych i wielki wybór parfumeryj. Obstalunki uskutecznia dokładnie i sumiennie — z czem poleca się względom Szan. Pań i Panów.

HANDEL

W. T. A. Wielogórskiego

w Tarnowie.

poleca: **Maszyny do szycia** najnowszych systemów na raty, **Lampy** patentowane, palące się bez cylindrów, **Kalosze** wiedeńskie i prawdziwe petersburskie, **Obicia papierowe** i wiele innych artykułów galanteryjnych i norymberskich, po cenach stałych i umiarkowanych — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia za zaliczką spiesznie, nie (87 licząc kosztów opakowania. 12-5)

(21 **Józef Tiger** 12-4)

restaurator w dworcu kolei w Podwołoczyskach, posiada hurtowny skład **piwa** okocimskiego w wiadrach 50-litrowych po 9 złr. i w flaszkach po 30 centów. Zamówienia uskutecznia szybko.

F. Csillik

Księgarnia, skład nut i utworów sztuk pięknych

tudzież

Wypożyczalnia książek

(35 w Tarnopolu. 4-3)

Szkoła Tokarska

połączona ze stolarstwem w Zadwórzu.

przeniesioną została do **Krasnego.**

Poleca gotowe wyroby tokarskie, laski, cybuchy, szachy, kręgle itp. Uskutecznia wszelkie obstalunki stolarskie i tokarskie po najniższych cenach. Uprasza się wszystkich pp. kupców, by zamówienia na przedmioty tokarskie nadsełali wprost do dyrekcji szkoły w Zadwórzu.

Z głębokim szacunkiem

Władysław Dziubiński,

(43-?-3) dyrektor szkoły.

Hotel pod „Białym koniem“

w rynku, **w Tarnopolu**, poleca pokoje gościnne pięknie umeblowane, ze świeżą pościelą za każdym razem; tamże dostać można kawy, herbaty i różnych trunków, za szybką usługę i cenę przystępną poręcza. (11-3-3)

J. Drexler i Synowie

plac Kapitulny l. 2.

Dywany angielskie, **Kapy** gobelinowe, **Chodniki, Materje** meblowe, **Bieliznę** stołową, **Płótna, Firanki, Bieliznę** męzką itp., polecamy w wielkim wyborze po najniższych cenach.

Fr. Sidorowicz

ulica Sykstuska l. 37, w domu narożnym za główną pocztą,

poleca mydło gospodarskie do prania najtańsze i najlepsze, oraz masę do zaprawiania podłogi pół kilo 40 centów.

(20 *Gustaw Morawetz* 12-3)

obok kolei, **w Podwołoczyskach**, poleca swój obficie zaopatrzony handel towarów kolonialnych, win, galanteryj żelaznych i norymberskich w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach. Tamże jest osobny pokój do zimnych przekąsek, piwo bawarskie i t. p.

Hotel „Odessa“

w Podwołoczyskach, obok dworca kolejowego, poleca elegancko umeblowane pokoje ze świeżą za każdym razem pościelą po 1 złr. za dobę. Usługa szybka. W oficynach znajdują się mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, rocznie lub półrocznie po bardzo przystępnej cenie do wynajęcia. (22-1-3)

Jan Wypasek

bronzownik.

we Lwowie, ulica Krakowska l. 5,

wykonuje wszelkie roboty nowe kościelne, metalowe i galanteryjne, także srebrzy i złoci w ogniu z poręczeniem trwałości. (66-6-2)

Tylko 2 złr. tuzin fotografij wizytowych

wykonuje z największą staranością od lat kilku istniejący

Zakład fotograficzny

J. Weina

przy ulicy Sykstuskiej l. 12, naprzeciw głównej poczty. (64-2-2)

Zdejmuje codziennie bez względu na pogodę.

Łaźnia parowa na Żółkiewskiem

pod l. 40³/₄ obok OO. Bazyljanów, po zwykłej dorocznej restauracji na nowo otwartą została.

Cena wstępu do łaźni: we wtorek, czwartek i sobotę przez cały dzień, a w niedzielę do południa 35 centów; we środę i piątek przez cały dzień, a w niedzielę po południu 20 centów. — W abonamencie: 12 biletów ważnych na trzy miesiące 3 złr. — Oddzielna łazienka (seperatka) od osoby 1 złr., od dwóch osób 1 złr. 50 cent. — Łaźnia z wyjątkiem poniedziałków codziennie jest otwartą dla pań i panów i seperatka od godz. 6 z rana do 9tej wieczór. (65-6-2) *Zarząd łaźni.*

A. Waschitz

kaligraf i rysownik,

przy ul. Sykstuskiej l. 11, II. piętro.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż udziela sposobem łatwym i praktycznym lekcyj kaligrafji w gotyckim i łacińskim piśmie, oraz drukowanego i fraktury. Pisma drukowanego wyucza w 4—6 godzin, za bardzo miernem wynagrodzeniem. Przyjmuje do nauki młodzież obojej płci, której po dwunastu lekcjach przyrzeka przekształcić każde nieczytelne i brzydkie pismo w piękne, regularne i biegłe. Przyjmuje roboty kaligraficzne wszelkiego rodzaju, dyplomy, karty wizytowe i t. p., oraz zamówienia robót litograficznych. (67-4-2)

Zakład kąpielowy w Konopkówce

obok Mikuliniec,

przywrócony został przez podpisanego do swej pierwszorzędnej świetności. W czterdziestu czterech pokojach dano zupełnie nowe meble, łazienki odrestaurowano, źródło oczyszczono. — Zdrój tutejszy nader skuteczny jest przeciw **reumatyzmowi, gośćcowi niedokrewności, blednicy, chorobom skórnym i słabościom skrofulicznym**, bo zawiera siarkę i żelazo.

Dla uprzyjemnienia pobytu chorym gościom, przedsiębiorca zaangażował na czas kąpielowy teatr pod dyrekcją p. Baczyńskiego, postarał się o dobrego restauratora, w skutek czego ceny potraw będą umiarkowane, a nie wyższe jak w Tarnopolu.

W zakładzie kąpielowym dostanie wszelkich **wód mineralnych**, oraz prawdziwej **owczej żętycy**. — **Lekarz** mieszka stale w zakładzie. — Prześliczny **park** do spaceru, obejmujący 60 morgów. — **Muzyka** codziennie grywać będzie. — **Powóz** na zawiadomienie listowne wysełany będzie do Tarnopola. — **Ubodzy** chorzy znajdą uwzględnienie za świadectwem gminy.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się z dniem **19 maja** 1879 r.

(14-6-3) Z poważaniem **Józef Podwysocki.**

Od lat dwóch byłem mocno cierpiący na reumatyzm w nogach, tak, że łóżka nie byłem wstanie opuścić, przywiedziony do rozpaczy, udałem się w maju 1878 r. do kąpiel w Konopkówce, gdzie po 15tu kąpielach zupełnie przyszedłem do zdrowia i zaraz udałem się z p. rządcą Lachmanem na polowanie, — a do dziś dnia cieszę się zdrowiem i śmiało polecam każdemu kąpiele w Konopkówce.

Romuald Kowalski

urzędnik przy c. k. Prokuratorji.

W instytucie naukowym wojskowym

przy ulicy Piekarskiej l. 27

rozpoczyna się z dniem 1 marca 1879 roku

Nowy kurs jednorocznych ochotników i innych nauk przygotowawczych wojskowych.

Zakład utrzymuje także

Pensjonat

Zgłaszać się można codziennie od godziny 4tej do 7mej po południu.

Kœstlich, przełożony zakładu.

Józef Witoszyński

W KRAKOWIE

ulica Florjańska nr. 332, „pod trzema dzwonami“.



fabrykant narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych

odznaczony medalami zasługi na wystawach krajowych w Krakowie 1872 r. i we Lwowie 1877 r.

Jedyny skład na całą Galicję i Bukowinę

poleca swój wielki skład narzedzi chirurgicznych każdego rodzaju, jakoto: pugilaresy z narzędziami lekarskiemi, pudła amputacyjne i sekcyjne przy sekcjach sądowych, kleszcze porodowe różnych systemów, wstrzykawki podskórne, wstrzykawki do ran w rozmaitych gatunkach, serengi, irrigatory prawdziwe francuskie metalowe i porcelanowe, również klisopompy różnego gatunku, aparata do wziewań parnych (Siegelego), pulweryzatory Richardsohna, respiratory, paski pachwinowe dla dorosłych i dzieci, pasy brzuszne i pępkowe, suspensorja, bandaże płócienne, gumowe i flanelowe, oraz wyroby gumowe francuskie i angielskie, poduszki gumowe, basony, pończochy na obrzękliny żył, katetery metalowe i elastyczne, wzierniki Fergussona, wzierniki kąpielowe i t. d.; również posiada wielki skład wyrobów nożowniczych, jakoto: noże stołowe i do wetów w trzonkach platynowych wyrobów warszawskich, oraz i łyżki platynowe, klingi dla pp. jubilerów w rozmaitych kształtach do srebrnych trzonków, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, nożyce krawieckie, nożyczki fryzjerskie, puszczadła, troakar dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i ogrodowe.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reparacje i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych, za dobroć wyrobów i dokładność wykonania poręcza. 3(-3-3)

Skład c. k. uprzyw. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu (78-12-3)

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 1, w podwórzu.

Najtańsze źródło nabycia tych artykułów.

„Bez Szczęścia“

Powieść M. D. Chamskiego

jest do nabycia w Administracji „Dziennika dla Wszystkich“, ul. Slosarska l. 2, po 50 ct. Nadsełający przekazem pocztowym 55 cent. pod adresem Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ — otrzymają odwrotną pocztą powyższą powieść.

Emil Kalinowski

nauczyciel muzyki i śpiewu.

przy ulicy Koralniczej l. 6 (obok placu Akademickiego) na dole.

Udziela gruntownej nauki gry na fortepianie i cytrze, oraz śpiewu.

Cytry poleca po cenach fabrycznych. (63-2-2)

Hotel Europejski

w Tarnopolu, w Rynku,

poleca Szan. Gościom pokoje elegancko urządzone, ze świeżą pościelą i usługą za dobę 60 cent.; tamże dostać można kawy, herbaty, obiadów i kolacyj po bardzo miernej cenie. O laskawe względy upraszam *Leiba Bock.*

Zmiana lokalu

Pracownia pozłotnictwa ***Zacharjasza Tabaczkowskiego*** z Rynku l. 7 przeniesioną została na ulicę Teatralną pod l. 12. Pozłaca ołtarze kościelne, sprzęty meblowe, żyrandole, ramy, oraz uskutecznia wszelkie reperacje pozłotnicze przedmiotów z drzewa wykonanych; przyjmuje do cerkiew zamówienia na złocenie robót snycerskich, po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Przewielebnym przełożonym kościołów. (30-12-2)

Elias Grünstein w Rzeszowie, poleca handel żelaza w najprzedniejszych gatunkach i po najniższych cenach.

Dezyderjusz Schneider

aptekarz **w Podwołoczyskach**, zawiadamia Szan. Publiczność, iż przeniósł swą aptekę do własnej kamienicy i poleca skład obfity środków leczniczych krajowych i zagranicznych, poleca również własnego wyrobu **balsam** na odmrożenie, **krople** na ból zębów i **płyn** przeciw wzdęciu dla bydła, jako jedyny i pewny środek. (19-12-3)

Chaim Katz, ul. Perla **w Tarnopolu**, poleca swój obficie zaopatrzony handel mebli z drzewa i żelaza, najnowszych fasonow, luster, obrazów, materyj do obijania mebli w różnych gatunkach i różnych wyrobów snycerskich, po cenach najumiarkowańszych.

A. Schenkelbach

Handel wyrobów żelaznych

przy ul. Siedmiogrodzkiej naprzeciw magistratu w **Czerniowcach.**

poleca swoj hurtowy skład wyrobów z żelaza do budowli, gospodarstwa, wszelkich galanteryj i t. p. przedmiotów. Zamówienia z prowincji uskutecznia szybko i rzetelnie. (87-4-1)

A. Kolankiewicz & F. Merl

przy ulicy Siedmiogrodzkiej w gmachu teatralnym w Czerniowcach,

polecają swój obficie zaopatrzony handel towarów żelaznych do budowli, gospodarstwa, wszelkich galanteryjnych i t. p., naczyń kuchennych emaljowanych lanych i z blachy, przybory do kuchni angielskich, noże, widelce, nożyczki i t. p. — Zamówienia z prowincji załatwiamy z największą punktualnością. (86-6-1)

L. Lachs

(89 **w Kołomyi**, w Rynku, (2-1)

poleca swój handel materjałów piśmiennych i rysunkowych, książek szkolnych i do nabożeństwa, obrazów olejnych i t. p. po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Ferdynand Fiedler

Fabryka wyrobów stolarskich w domu własnym, przy ul. Tyśmienickiej i wielki skład mebli w hotelu Kamińskiego l. 99 w **Stanisławowie**.

List pochwalny na wystawie r. 1875, posiada pracownię stolarską zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze, przeto jest w możności wykonywać wszelkie roboty stolarskie hurtownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. Meble do wyplatania (74 trzciną przyjmuje. 12-1)

Simon Kornblüh, obok hotelu pod „Czarnym Orłem“ w **Stanisławowie**, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety pod najkorzystniejszemi warunkami. Zamówienia z prowincji uskutecznia się szybko.

Izaak Birer

przy placu Bazar w **Stanisławowie**,

Handel warkoczy w różnych długościach do 1½ łokcia miary wiedeńskiej po cenach umiarkowanych; przytem posiada warkocze imitujące włosy po 1 złr. za łokieć wied. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. Tamże jest skład wyrobów szmuklerskich po cenach przystępnych. (76-2-1)

Hotel pod „Czarnym Orłem“

przy placy Bursy w **Stanisławowie**,

poleca gościnne pokoje bardzo eleganckie z czystą pościelą i szybką usługą (77 na dobę po 50 i 80 centów. 4-1)

S. Löwenkron

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż urządził

Bazar miejski w Stanisławowie

przy rogu od gr.-kat. cerkwi,

zaopatrzony we wszelkie artykuły modne, galanteryjne, toaletowe, do podróży, wyroby stołowe ze srebra chińskiego i Bretania, oraz wielki skład papieru w różnych gatunkach, przyborów kancelaryjnych, szkolnych, rysunkowych, farb do stampilij, pras i książek do kopiowania, książek kupieckich i t. p., po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się (70 podług życzenia. 7-1)

Z. Erdstein

w Stanisławowie,

poleca swoją nieprześcignioną masę czyli farbę do zapuszczania podłogi, jest to zupełnie nowy wynalazek, który nadaje kolor prześliczny i trwały, jeden klgr wystarcza na 20 kwadr. metry, pół klgr czyli 1 funt kosztuje 80 cent. — Posiada również na składzie (na spłaty) obrazy wszelkiego rodzaju, maszyny do szycia, zegary i zegarki, lustra i ramy złocone, porcelanę i szkło. Papier i różne przybory do rysowania i pisania. (71-6-1)

Jan Glaser

Handel przyborów galanteryjnych

(72 **w Stanisławowie**. 52-1)

poleca na sezon wiosenny: parasole i parasolki, kapelusze damskie i męzkie, kwiaty, pióra i wolony, jako też wielki skład bielizny damskiej i męskiej, przyborów krawieckich, wyrobów szmuklerskich, frendzli, koronek, przyborów toaletowych, perfumeryj, mydeł i t. p.

Karol & Józef Fiedler

w hotelu pod „kolejų“ w **Stanisławowie**,

poleca swój wielki skład **mebli** własnego wyrobu z doborowego materjału i według najnowszej mody, po cenach umiarkowanych. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się sumiennie i w oznaczonym czasie. (73-12-1)

Wojciech Lepianka

przy ul. Brukowej w **Stanisławowie**, poleca swą pracownię wszelkich wyrobów introligatorskich, które wykonczą starannie, szybko i sumiennie — i po miernej cenie. (83-4-1)

Hotel pod „Trzema koronami“

C. Halfmana w Stanisławowie,

poleca pokoje gościnne eleganckie urządzone z świeżą pościelą i szybką usługą po umiarkowanej cenie. Tamże jest restauracja smaczna, zdrowa i ceny umiarkowane. (78-12-1)

Chaim Chalpern

w Stanisławowie, w Rynku,

poleca swój handel towarów kolonialnych, cukier, kawę, rum, herbatę, różne rosolisy i t. p., oraz posiada wielki zapas różnych gatunków farb do drzewa ścian i do zapuszczania podłogi, po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (82 4-1)

Zupełnie na sposób wiedeński urządzona

Pracownia farbiarska

Wojciecha Schäfera w Stanisławowie

odznaczona pochwałami na wystawach

ulica szeroka Zabłotowska obok młyna parowego, w domu p. Milewskiej l. 15.

Przyjmuje męskie i damskie rzeczy z różnych materyj rozpróte i w całości do farbowania, postrzygania, drukowania, prania i wywabiania plam; przedmioty kościelne, ornaty, adamaszki, wszelkie obicia meblowe, dywany i t. p. do odświeżania lub do nadania innego koloru.

Farbuje w różnych kolorach i deseniach, na żądanie nadaje srebrne i złote desenie, posiada aparata do nadania deseni w kraty, pasy i wyciskania materji w morę. Zamówienia miejscowe lub z prowincji uskuteczniają się natychmiast. (90-4-1)

Zniżone ceny od 20—25% i stałe. Próbki na żądanie bezpłatnie.

Krzysztof Gross

naprzeciw poczty w **Stanisławowie**,

poleca swoją pracownię szewską, w której wykonują się wszelkie obstalunki podług najnowszej mody i z najlepszej skóry dla panów, pań i dzieci po najtańszej cenie. (79-12-1)

Abraham Riescher

zegarmistrz w **Stanisławowie**, w Rynku,

poleca swój handel wszelkiego rodzaju zegarów ściennych i kieszonkowych, sprowadzanych z najpierwszych fabryk. Gwarancja jednoroczna. Wszelkie reperacje przyjmuje. Cena umiarkowana. Zamówienia uskutecznia szybko. (81-4-1

Izaak Singer

Handel szkła, porcelany i lamp

w bazarze miejskim, naprzeciw apteki p. Stichera w **Stanisławowie**,

poleca wszelkie szkło szlifowane, belgijskie szyby różnej wielkości, ramy złocone, serwisy z porcelany stołowe i do herbaty, oraz lampy w wielkim wyborze, — po cenach umiarkowanych. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i rzetelnie. 80-4-1)

Salamon Vogel

przy ul. Tyśmnienickiej w domu Halperna w **Stanisławowie**, (84 4-1)

poleca swój handel wyrobów złotych, srebrnych i różnych gatunków zegarków; posiada na składzie złote garnitury wysadzane drogiemi kamieniami i biżuterje, oraz serwisy z prawdziwego chińskiego srebra. Sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i starannie.

Od 12 marca 1879 r.

przenoszę mój handel papieru i wszelkich galanteryj na ulicę Wałową l. 11, obok sklepu korzennego p. Karola Klimowicza (91-4-1)

S. Tanzer

gdzie i nadal wyrabiam bilety wizytowe a la minut w różnym wyborze.

Mikołaj Bernhard

przy ul. Ormiańskiej l. 18, naprzeciw kość. Ormiańskiego w **Stanisławowie**,

poleca swój skład trumien metalowych i drewnianych, wybitych i tapicerowanych, w wielkim wyborze, po cenach tanich; zamówienia z prowincji szybko i rzetelnie; przytem trudni się wszelkiego rodzaju tapicerstwem i stolarstwem. (85-4-1)

Szczepan Przybylski

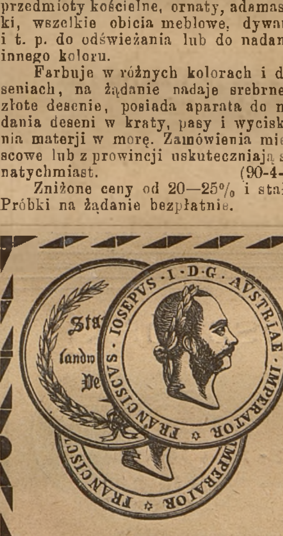
ze Lwowa, (86-12-1)

przy ul. Pańskiej naprzeciw kawiarni Kohna w **Czerniowcach**,

poleca swój skład wszelkich wędlin własnego wyrobu, salami, kiszek, kiełbas, słoniny, smalcu i t. p., sprzedaje takowe po miernej cenie; zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową uskutecznia odwrotną pocztą rzetelnie.

Józef Dornbaum

przy ulicy Perlej **w Tarnopolu**, poleca swój obficie zaopatrzony handel wyrobów optycznych: okulary, lorynety, barometry, termometry i t. p., różne przedmioty do gorzelni; również wielki wybór zegarów i instrumentów muzycznych, po cenach umiarkowanych. Przyjmuje wszelką reperację wymienionych przedmiotów. Zamówienia uskutecznia sumiennie. (13-2-2)



Główny

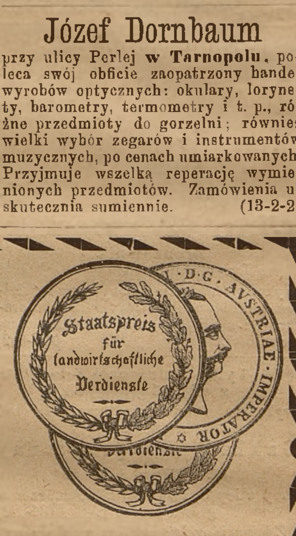
SKŁAD NASION

dla Galicji i Bukowiny

Teofila Łuckiego

WE LWOWIE

plac Halicki l. 15, w gmachu Banku hypotecznego.



Wyroby z fabryk krajowych:

Koce i sukna lancuckie,
Bundy do podróży.
Buty sukienne myśliwskie i do podróży,
Pasy do maszyn i młocarń skórzane,
Gurty parciane silne,
Oliwa do maszyn i **Smarowidło** do osi żelaznych.

W. Bystrzonowski

przy ulicy Halickiej liczba 18. (70-4-3)

poleca nowo urządzony magazyn drobiazgowy i nowości,

Nici maszynowe angielskie tuzin 1 zł., szpulka 9 ct.
Nici do ręcznego szycia w moteczkach.
Igły maszynowe i zwykłe.
Guziki w największym wyborze, kokosowe, rogowe, pasmanteryjne, perłowe, liberyjne, płócienne i drewniane do obciągania.
Jedwab i półjedwab we wszystkich kolorach.
Bawełnę z fabryk Pottendorf, Harland, Royal, Estramadura i francuską.
Włóczkę we wszystkich gatunkach i kolorach.
Frędzle czarne jedwabne i wełniane.
Taśmy, krepiny, sznury w różnych kolorach.
Kutasy i sploty najnowsze.
Koronki i wstawki białe i czarne.
Wstążki we wszystkich kolorach.
Neżki tiulowe i iluzjowe.
Siatki damskie w różnych kolorach.
Czepki damskie i negliżyki.
Organtynę, muszlin, tiule, krepę, tarlatany, płótna, półpłótna, perkal, atlas wełniany, kroazę i shirting, we wszystkich kolorach.
Kołnierzyki i manszety damskie i męskie w najnowszych kolorach.
Krawatki i szaliki damskie i męskie.
Rękawiczki pragskie para 1 złr.
Fartuszki damskie bardzo praktyczne do gospodarstwa i ubioru.
Roboty zaczęte włóczkowe.
Welony w różnych kolorach oraz ślubne.
Parasolki i parasole jedwabne i wełniane.
Szelki w różnych gatunkach.
Pończochy i szkarpetki wełniane, bawełniane i niciane.
Perfumerje i przybory toaletowe z pierwszorzędnych fabryk angielskich i wiedeńskich i wiele innych artykułów w zakres tego handlu wchodzących

Odpowiedzialny redaktor i odpowiedzialny wydawca Franciszek Kuczka. Z drukarni K. Pillera.